„Poznajmy sport naszego sojusznika“ — patrz str. 3

I LIGA
Ruch - Cracovia 2:2 (0:0)
Górnik B - Polonia W 1:1 (0:0)
Gwardia - AKS 3:0 (1:0)
Legia - Polonia B 5:1 (3:1)
ŁKS - Kolejarz 4:1 (3:1)
Lechia - Warta 1:4 (1:1)

SPORT i WCZASY
WYTTHNK
ROK III NR 83 (217) PONIEDZIAŁEK 17 PAŹDZIERNIKA 1949 CENA 15 ZŁ

Polska Północna — Rotterdam 64:37
Smoczyk zwycięża Holendrów w Katowicach

Legia tenisowym mistrzem Polski

Tysiące marszowców czci pamięć bohaterów spod Lenino

Już tylko krakowianie sięgają po tytuł

„Epilog tragicznej wyprawy na Rumanowy Szczyt“

W dzisiejszym numerze na str. 3 przynosimy relację dr Jerzego Hajdukiewicza — lekarza z Krakowa, wybitnego polskiego taternika, z wyprawy po Andrzeja Nunberga z Warszawy, który wspólnie z Jerzym Woźniakiem z Krakowa, wybrał się na ścianę Rumanowego Szczytu w Tatrach Wysokich. Tam obu taterników spotkała mgła, następnie kurniawa, musieli biwakować w ścianie, nie mając ani jedzenia ani odpowiedniego ekwipunku. Po kilku dniach obaj tragicznie zmarli.

Woźniaka odnaleziono po miesiącu. Relację z odnalezienia jego zwłok, również w ujęciu dr Hajdukiewicza, podaliśmy kilka tygodni temu. Przed tygodniem w pięciodniowej wyprawie, udało się członkom Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego z Zakopanego i kilku wspinaczom z Krakowskiego Koła Klubu Wysokogórskiego PTT, odnaleźć zwłoki Andrzeja Nunberga.

Przypominamy, że obaj tragicznie zmarli sportowcy, należeli do czołowych taterników młodego pokolenia polskiego, że byli przewidziani na wyprawę w Alpy francuskie, która jednak nie doszła do skutku wobec nie udzielenia Polakom wiz przez rząd francuski. Nunberg i Woźniak wybrali się wówczas (w sierpniu) w Tatry Wysokie.

Dr Hajdukiewicz, autor artykułu na str. 3, był członkiem obu wypraw po tragicznie zmarłych taterników.



Członkowie wyprawy po Andrzeja Nunberga lornetują ściany Rumanowego Szczytu z doliny Kaczej.
Fot. inż. Zb. Schneigert

Niedziela ligowa częściowo wyjaśniła sytuację. Gwardia Wisła wygrała pewnie z AKS-em, a równocześnie Cracovia zremisowała na Śląsku z Ruchem. Gwardziści odsadzili się zatem od swego konkurenta o dalszy punkt. Ponieważ Kolejarz z Poznania stracił oba punkty z ŁKS w Łodzi, a Polonia stołeczna uzyskała tylko remis z Szombierkami — tak Kolejarz, jak i Polonia pozostały w tyle w konkurencji o pierwsze miejsce.

Na dole tabeli trwać będzie zażarta walka o pozostanie w Lidze. Lechia znowu przegrała na własnym boisku z Wartą i nie ma już żadnych szans ratunku. Polonia z Bytomia uległa Legii w Warszawie w wysokim stosunku i w dalszym ciągu jest drugim, obok Lechii, kandydatem do II Ligi. Następne drużyny ku górze, które by chciała Polonia wyprzedzić, mają już po 3 pkt. przewagi nad nią. Są to: Legia i Ruch. Obie wyszły w niedzielę obronnie. Następne ich mecze są wprawdzie trudniejsze niż Polonii, której pozostałe dwa spotkania przypadają na własne boisko, a przeciwnikami będą ŁKS i słaba Lechia. Legia warszawska gra w przyszłą niedzielę w Gdańsku z Lechią i u siebie z AKS-em, a Ruch ma wyjazdowy mecz do Gwardii, w którym hajduczanie mogą zdecydować o mistrzostwie Polski dla Gwardii-Wisły i o spadku Polonii. Będzie to właściwie najważniejszy mecz z pozostałych jeszcze w tych rozgrywkach. Drugi mecz ma Ruch z Kolejarzem w Chorzowie.

W przyszłą niedzielę spotkają się następujące zespoły: **w Krakowie:** Gwardia-Wisła z Ruchem, **w Warszawie:** Polonia z Cracovią, **w Poznaniu:** Kolejarz z Górnikiem, **w Chorzowie:** AKS z Wartą, **w Bytomiu:** Polonia z ŁKS i **w Gdańsku:** Lechia z Legią. Po tych meczach ze względu na międzypaństwowe spotkanie Polska — Czechosłowacja, nie będzie rozgrywek ligowych, a ostatnie mecze w tym roku odbędą się 6 listopada

W tej chwili tabelka ligowa przedstawia się następująco:

GWARDIA Wisła	(1)	29	49:19
Ogniwo Cracovia	(2)	27	38:27
Polonia Warszawa	(4)	25	40:26
Kolejarz Poznań	(3)	25	52:35
[illegible]	(6)	20	46:45
AKS Chorzów	(5)	20	34:39
Warta Poznań	(8)	19	33:32
Górnik Bytom	(7)	19	34:41
Ruch Chorzów	(9)	16	39:47
Legia Warszawa	(10)	16	31:40
Polonia Bytom	(11)	13	27:42
Lechia Gdańsk	(12)	11	26:56

Górnik Radlin — Tarnovia 2:1 (1:0)

W II Lidze rozgrywki niedzielne były przedostatnimi w tegorocznych mistrzostwach. Najważniejszy mecz niedzieli odbył się w Radlinie, gdzie dwaj kandydaci do pierwszego miejsca w grupie południowej, a mianowicie Górnik Radlin (dawny Rymer) i Tarnovia stoczyli bodaj że decydujący mecz. Wygrali Górnicy w bardzo nieznacznym stosunku 2:1, przy czym żadnej z drużyn nie można przypisać wyższości nad drugą. Na czele grupy jest Górnik różnicą dwóch pkt., ale ma on jeszcze mecz w Przemyślu, gdzie dla każdego z krajowych zespołów istnieje możliwość potknięcia się, natomiast Tarnovia ma mecz u siebie ze Skrą.

W grupie północnej mistrzem jest Garbarnia, która ani na chwilę nie była przez żadną z pozostałych drużyn zagrożona.

Zwycięzcy w obu grupach rozegrają w myśl regulaminu mecz i rewanż o tytuł mistrza II Klasy Państwowej. Oba zespoły wchodzą do I Ligi, a do II Ligi spadną dwa ostatnie zespoły tabeli I Ligi.

Na ringu bokserskim Stolicy

Warszawa - Praga 12:4

WARSZAWA (Tel.) Międzynarodowy mecz pięściarski Warszawa — Praga zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 12:4. Goście, którzy reprezentowani byli przez wojskową drużynę ATK wypadli bardzo słabo. Prawie wszyscy zawodnicy rozporządzali silnym ciosem gorzej jednak było z techniką. Jedynie Lorentz w lekkiej; Vytlazil w średniej i Rademacher w półciężkiej byli na poziomie.

Zespół stolicy, który niewiele różnił się od reprezentacji Polski był wyrównany, bez specjalnie słabych punktów. Najlepszy był Debisz który stoczył doskonałą walkę z silnym fizycznie Cernym. W dobrej formie znajdują się również Grzywocz, Kolczyński i Woźniak. Komuda, mimo porażki, zresztą minimalnej, nie był najgorszy w zespole polskim.

W wadze muszej — Woźniak wygrał wysoko na punkty z prymitywnym Dorichem. Czech był bardzo bojowym, atakował szerokimi zamachami, które bardzo rzadko dochodziły celu. Woźniak walczył bardzo spokojnie i skutecznie kontrował. Czech otrzymał w 2 i 3 starciu ostrzeżenia za błędne [illegible]

W koguciej — Grzywocz wygrał z Jungiem prezentując kapitalne uniki. Walka prowadzona była żywo. Grzywocz doskonale dawał sobie radę z gościem, ośmieszając go w niektórych momentach, zwłaszcza przy stosowaniu uników.

W wadze piórkowej — Wesołowski wygrał nieznacznie z Aldorfem. Obaj zawodnicy zadawali bardzo mało ciosów, przy czym Czech walczył nieczysto. Wesołowski nie wykorzystywał

Dokończenie na str. 2

»Szlakami Zwycięstw«

Pierwsze meldunki z marszów w całym kraju

Wczorajsza niedziela była kulminacyjnym punktem w październikowej akcji „Marszów Szlakami Zwycięstw“. W Warszawie i wszystkich większych ośrodkach kraju marsze niedzielne były z jednej strony manifestacją ku czci Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ze specjalnym uczczeniem rocznicy bitwy pod Lenino, z drugiej — podkreśleniem rosnącego w masach zainteresowania dla spraw kultury fizycznej.

Wszędzie zawodom nadano uroczysty charakter, wszędzie wypadły one imponująco, wszędzie zawody miały charakter masowy i według wszelkich danych, wzięło w nich udział kilkaset tysięcy zawodników, w przeważającej części młodzieży.



Szczegółowe relacje i zestawienia ogólne — ze względu na masowość niedzielnych marszów — znane będą później, niemniej jednak już pierwsze meldunki, które zamieszczamy poniżej, pozwalają na zapoznanie się choć częściowo z tą ogromną imprezą.

WARSZAWA (Tel.) Tegoroczne marsze jesienne „Szlakami Zwycięstw“ w Warszawie były wielką manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej naszej młodzieży. Po krótkich przemówieniach przedstawicieli Wojska Polskiego; Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i ZMP, złożono wieńce przed Pomnikiem Braterstwa na Pradze i przed Pomnikiem Zwycięstwa [illegible] dzie Waszyngtona, po czym pierwsi zawodnicy ruszyli na trasy.

Od Pomnika Braterstwa biegło pięć szlaków marszowych przez trasę W—Z i Most Śląsko-Dąbrowski. W zależności od wieku startujących dystansy poszczególnych tras kończyły się w różnych miejscach Stolicy.

Wzdłuż poszczególnych tras zebrało się tysiące publiczności, ale najserdecz

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Małecki z Wrocławia mistrzem w 10-boju
Bregulanka z Katowic w 5-boju

LUBLIN. (tel). W Lublinie odbyły się mistrzostwa Polski w dziesięcioboju mężczyzn i pięcioboju kobiet. Wbrew zapowiedziom prasowym Adamczyk nie startował.

Dziesięciobój pod jego nieobecność wygrał Małecki (Spójnia Wrocław) 5.730 pkt. 2) Pachol (AZS Szczecin) 5.353; 3) Nowak (AZS Wrocław) 5.352; 4) Tułecki (ŁKS) 4.904; 5) Poleszczuk (MKS Lublin) 4.803; 6) Kucharski (MKS Lublin) 4.620; 7) Ostka 4.262; 8) Prusak 3.493.

Małecki uzyskał w poszczególnych konkurencjach: 100 m — 11,1; w dal — 6.20; kula — 11.82; wzwyż — 1.62; 400 m — 53,4; 110 pł — 17,9; dysk. — 33.80; tyczka — 3.10; oszczep — 39.65; 1.500 m — 5.04,7.

Mistrzynią w pięcioboju pań została Bregulanka (Stal Katowice) 209.75 pkt. 2) Cieślikówna (Włókniarz Poznań) 179.50; 3) Piwowarówna (Stal Katowice) 127.75. Rezultaty Bregulanki: 100 m — 15,2; w dal — 4.22; kula — 12.11; oszczep — 31.52; wzwyż 1.33.



Doskonała sportsmenka radziecka, reprezentacyjna siatkarka i lekkoatletka Czudina, ustanowiła nowy rekord światowy w pięcioboju kobiecym, uzyskując 4934 punktów.

Austria — Węgry 3:4 (2:3)

WIEDEŃ (tel.) Rozegrany w Wiedniu w obecności 70.000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski Austria — Węgry zakończył się wygraną Węgrów 4:3 (3:2).

Mecz był bardzo dramatyczny. Węgrzy w pierwszej połowie przeważali zdecydowanie i prowadzili 3:1 ze strzałów Puskasa i Deaka (2). Krótko przed przerwą Austriacy zdobyli drugą bramkę, a w 4 minucie po przerwie wyrównali przez Deckerta z rzutu karnego i przeważali przez kilkanaście minut, po czym znowu do głosu doszli Węgrzy. Ataki ich kończyły się jednak na bardzo dobrze usposobionym bramkarzu Austrii, Zeemanie. W 30 minucie sędzia podyktował przeciwko Austrii rzut karny za sfaulowanie Budaia przez Geelhaara. Egzekutorem był Puskas, który zdobył czwartą, zwycięską bramkę. Końcowe wysiłki obu drużyn nie dały rezultatu. Sędziował Anglik Evens.

Rozgrywki ligowe dobiegają końca

Na 5 minut przed końcem było 2:1 dla Cracovii na meczu z Ruchem

CHORZÓW. — Cracovia może [illegible] Udało się biało-czerwonym uratować jeden punkt w Hajdukach, aczkolwiek Ruch w zupełności zasłużył na zwycięstwo. [illegible] a Ruch oddałby obydwa punkty. Wydawało się to rzeczą pewną, kiedy na piętnaście minut przed końcem Cracovia zupełnie nieoczekiwanie, a nader szczęśliwie, zdobyła [illegible] — jest zupełnie bez formy. Popełnia on kardynalne błędy przy ustawianiu się, a już wybiegi jego są tak ryzykanckie, że nigdy niewiadomo, czego po nich oczekiwać.

W drużynie Ruchu najlepszym zawodnikiem był Suszczyk, który zachowuje stale reprezentacyjną [illegible]. Obrońcy grali niepewnie. W ataku bardzo pracowity był Cebula. Obok niego dobrze wypadł Cieślik. Alszer, zastopowany przez pomoc Cracovii, nie wypadł tym razem najlepiej. Cracovia to przede [illegible] wkraczał energicznie i pewnie. Na dobrą notę zasługują obaj obrońcy — Glimas i Gędłek. Rybicki w bramce zawinił wprawdzie drugą bramkę, ale też w ciągu meczu wielokrotnie interweniował z po[illegible] macją Cracovii jest niewątpliwie atak grający anemicznie i mało strzelający. Jedynym pełnowartościowym graczem tej linii jest Różankowski.

Ruch miał w sumie więcej z gry, [illegible] wiodło się Ruchowi i wszelkie jego wysiłki kończyły się na Rybickim. Wynik bezbramkowy utrzymywał się aż do piętnastu minut przed końcem. Zdawało się, że będzie to mecz bez bramek. I wtedy Cracovia w ciągu [illegible] minuty strzeliła dwie bramki. Ruch nie zrezygnował z walki, zerwał się jeszcze raz do ataku, którego rezultatem były dwa goale wyrównujące do stanu 2:2. Pierwszą bramkę strzelił przytomnie głową [illegible] podbramkowym, [illegible] do bramki. Strzelcami bramek dla Cracovii byli: Różankowski i Bobula.

[illegible] ob. Błaszczyński z Łodzi, który wydał mnóstwo mylnych orzeczeń.

OBSERWATOR.

Legia obniża szanse Polonii bytomskiej na pozostanie w Lidze

[illegible] zakończyło się całkowicie zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 5:1 (3:1). Bramki zdobyli dla Legii — 2 samobójcze, Mordarski 2 i Górski 1; Honorowy punkt dla Polonii uzyskał Wiśniewski. [illegible] poprawnie p. [illegible] Widzów około 7.000.

Wysoka porażka Polonii w Warszawie zdaje się, że przesądzi o jej spadku z I Ligi, a w niedzielnym meczu zespół bytomski [illegible] we wszystkich formacjach, a szczególnie w linii obrony, która wydatnie przyczyniła się do wysokocyfrowej przegranej. Jedynym pełnowartościowym [illegible] można dwóch zawodników, którzy spełnili dobrze swe zadania, a to w napadzie Trampisz i w pomocy Norloch.

[illegible] bardzo [illegible] jej piłkarze [illegible]. Najlepsza [illegible] Waśko na prawej pozycji skutecznie rozbijali wszelkie akcje ofensywne gości. Indywidualnie wspaniałą formą błysnął Skromny w bramce i Mordarski na lewym skrzydle, który był jedynym groźnym strzelcem w całym zespole warszawskim.

Przebieg meczu był ciekawym widowiskiem tylko w pierwszej części. Gra była szybka, choć na niezbyt wysokim poziomie technicznym, przy czym dużą przewagę mieli gospodarze, których atak szybko zdobywał teren łatwo przechodząc formacje defensywne Polonii i stwarzając zamieszanie pod bramką, nerwowo grającego Sztola.

[illegible] min. Legia zdobywa prowadzenie po kornerze bitym przez Mordarskiego którego piłkę obrońca Polonii skierował piersiami do własnej bramki. W minutę później drugą bramkę dla Legii strzelił znów obrońca bytomski przerzucając piłkę przez [illegible] gości, którzy uzyskują pierwszy i ostatni punkt dla swych barw z przeboju Wiśniewskiego w 40 min. gry.

Po przerwie tempo słabnie. Legia [illegible] ciągle przewagę ale ślamazarnie grający napad zaprzepaszcza wiele dogodnych do strzału pozycji. W nieudolności strzałowej wyróżniają się w tym czasie [illegible] Olejnik i [illegible]. W [illegible] min. Mordarski wykorzystuje błąd obrony i strzela ostro nie do obrony. Ten sam zawodnik w podobny sposób ustala wynik w 28 min. zdobywając piątą bramkę dla Legii. Dalsze anemiczne akcje [illegible] Wiśniewskiego, który bez pomocy kolegów nie mógł przejść obrony.

M. W.

ŁKS zwycięża Kolejarza

ŁÓDŹ [illegible] zaskoczyła gości przede wszystkim lotnym atakiem, który nie [illegible] się w zawiłe [illegible] na [illegible] ku pola, szybko zdobywał teren i każdą okazję wykorzystywał do [illegible] u pierwsze skrzypce grał Janeczek, z którym Tarka w ciągu [illegible] minut ani razu nie mógł [illegible] sobie rady. Janeczek hasał na boisku jak chciał, wyrabiając kolegom pozycje. Obok niego dezorganizację w szeregach Kolejarza stwarzał szybki Hogendorf, który raz po rasu uciekał Wojciechowskiemu, tak że w drugiej połowie musiał się nim zaopiekować Sobkowiak.

Najsłabsza linią u gości był atak, który bardzo rzadko w drugiej połowie dochodził do głosu, jakkolwiek indywidualnie każdy poszczególny zawodnik tej linii przewyższał technicznie napastników łódzkich.

Pierwszą bramkę zdobył w 7 min. Koźmiński, podwyższył wynik [illegible] w 24 min. Kolejarz dopiero w 40 min. zdobył punkt honorowy.

Po zmianie pól strzelcami dalszych bramek byli w 9 min. Łącz i w 20 min. Hogendorf.

Publiczności ponad 20.000. Sędziował p. Krumholz z Bielska.

Remis Polonii W-wa z Górnikiem

POLONIA: Borucz, Wołosz, Pruski, [illegible] Ochmański.

GÓRNIK: Jung, Czernik, Wanich, [illegible]

Widzów [illegible]. Zawody prowadził obiektywnie p. Sperling z Łodzi.

BYTOM. (wł.) — Górnicy wystąpili w odmłodzonym składzie. Przy lepszej dyspozycji strzałowej ich napastników zwycięstwo leżało w ich możliwości. Do najlepszej części drużyny zaliczyć należy obu bocznych pomocników oraz pr. łącznika Czernika. W drużynie warszawskiej również najlepiej wypadła pomoc. Dobrze spisywała się również obrona. Borucz kilkakrotnie [illegible]

[illegible] bez planu i systemu trwała prawie przez całą pierwszą połowę gry. Dopiero w drugiej części poziom gry się poprawił dzięki lepszemu startowi [illegible] częściej [illegible] nili uzyskać prowadzenie z przeboju Ochmańskiego. W 3 minuty [illegible] brzmiał 1:1; Krasówka zdobył wyrównanie ostrym strzałem w róg. Mimo energicznych zrywów górników stan ten [illegible] się do końca, co w głównej mierze przypisać należy ambicji [illegible] linii defensywnej warszawiaków.

Leader zwycięża AKS

KRAKÓW [illegible] Mecz obu drużyn był jednym z najsłabszych, jakie ostatnio widziano w Krakowie. Nieudałą szczególnie była gra obu ataków. Że Gwardia wygrała, to duża wina w tym Janika, który bronił bardzo słabo. Wszystkie bramki były do obrony. AKS w polu nie ustępował [illegible] Gwardii, jednak [illegible] kę środkową AKS, uniemożliwiło przejście chorzowian bliżej bramki.

Atak Wisły zasadniczo zawiódł. Kohut, który zdobył 2 bramki, oprócz dobrych momentów wykazał bardzo słabe zagrania. Dobrym był w tej linii Jackowski natomiast zawiedli Mamon, [illegible] i Giergiel. Oprócz Legutki najlepszym był Flanek w obronie. Jurowicz miał 3 strzały przez cały czas meczu bardzo groźne, które [illegible] tym wyjaśni [illegible] niebezpiecznych sytuacji podbramkowych.

Do przerwy w 8 minucie niespodziewanie prowadzenie zdobył [illegible], przedłużając wolejem długie podanie Dudka. Po przerwie w 13 minucie Janduda został usunięty z boiska przez sędziego [illegible] opuścić boisko. W tym kierunku najbardziej prowokacyjnym wydawał się Musiała. Od tego czasu zaznaczyła się silna przewaga Gwardii. W 17 minucie Kohut strzela z zamieszania drugą bramkę, a ustala wynik w 42 minucie Giergiel.

(at)

W Gdańsku bez niespodzianki

GDAŃSK (tel.) 12 tys. widzów [illegible] lejnej porażki miejscowej Lechii. Pierwsza połowa meczu nie wskazywała na to, aby gospodarze mieli zejść z boiska pokonani. Spotkanie było bardzo żywe i duża ilość sytuacji podbramkowych [illegible] nięcie Kokota I do napadu zyskało w linii ofensywnej wybitną siłę, osłabiła jednak przez to pomoc, co w znacznej mierze zadecydowało w drugiej połowie o porażce.

[illegible] rozstrzygnął wynik na korzyść gości. Kontuzjowanego [illegible] Smólskiego bramkarza Pokorskiego zastąpił Grimer, który puścił drugą bramkę. Od tego momentu Lechia załamała się i do głosu doszł [illegible] stojący [illegible] technicznym warszawie.

W drużynie poznańskiej cały zespół zagrał ofiarnie i na poziomie, u gospodarzy wyróżnili się jedynie Pokorski w bramce i Kokot I w napadzie.

Sędzia ob. Haselbusz — dobry.

Legia Warszawa mistrzem w tenisie

KATOWICE. Pierwszy dzień finałowego spotkania tenisowego o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską Legią a katowicką Stalą przyniósł prowadzenie Legii 6:1. Niespodziewanie zacięty opór stawił mistrzowi Polski Skoneckiemu Bratek, ulegając 6:3, 6:3, 8:4. Ładną grę stoczyli juniorzy Radzio i Licis, a zwłaszcza Licis, który w drugim secie wyraźnie przewyższał swego warszawskiego kolegę. W drugim secie przy [illegible] dla Licisa przerwano [illegible] ze względu na ciemności.

[illegible] Bełdowski — Skarżyński 6:4, 6:1; Skonecki — Bratek 6:3, 6:3, 8:4; Hebda — Niestrój 4:6, 6:4, 1:1 (przerwany z powodu ciemności).

KOBIETY: Rudowska — Jędrzejowska 1:6, 3:6.

Juniorzy: Kwiatek — Skorupa 6:6, 6:3, 6:3. Radzio — Licis 6:8, 3:6 (przerwany).

KATOWICE. W drugim dniu meczu padły wyniki: Radzio — Licis 6:2, 6:6; Radzio, Kwiatek — Licis, Skorupa 6:1, 6:3; Ginterowa, Bełdowski — Piątkowa, Bratek 6:6, 6:7, 1:6, Rudowska, Skonecki — Jędrzejowska, Niestrój 6:6, 6:6 (w. o.); Hebda — Niestrój 4:6, 6:4, [illegible] Olejniszyn — Chytrowski 6:1, 6:6; Ginterowa — Piątkowa 6:6, 3:6; Skonecki, Olejniszyn — Chytrowski, Niestrój 6:0, 6:6, 6:4; Hebda, Bełdowski — Bratek, Skarżyński 6:6, 6:3, 6:6.

Ogólny wynik meczu 7:4 dla Legii, która tym samym zdobyła tytuł mistrza Polski w tenisie na rok 1948.

Oldboye Warszawa-Kraków 2:2 (1:1)

WARSZAWA. Rozegrany na [illegible] nia W. P. mecz piłkarski między oldboyami Warszawy i Krakowa zakończył się wynikiem 2:2 (1:1). Bramki dla gości zdobyli Balor i Kępiński, dla Warszawy — Wypijewski i Cieszewski.

Składy drużyn: Kraków — Koźmin, [illegible] Adamek, Ciulak, Łańko [illegible] Kisieliński; rezerwowi: Wilczkiewicz, [illegible], Zastawniak, Szumiec, [illegible]

Warszawa — Głowacki, Martyna, Ziemian, Przedzieckl II, Szczepaniak, Sochan, Wypijewski, Cieszewski, Łysakowski, Przedzieckl I, Czarnik; rezerwowi: Smolarski, Przeorowski, Kubera, Skwarczyński.

W drużynie Warszawy na wyróżnienie zasługuje Martyna ze swymi oswobadzającymi wykopami i Szczepaniak w ataku oraz skrzydłowy Wypijewski. Spotkanie sędziował Brzuchowski z Warszawy.

Druga Liga

Grupa Południe

[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tarnovia	17	[illegible]	[illegible]
Naprzód Lipiny	17	20	[illegible]
Skra Częstochowa	17	17	33:34
Stal Katowice	17	16	25:31
Polonia Świdnica	17	16	27:39
Polonia Przemyśl	17	13	37:41
Chełmek	17	15	27:42
Stal Wrocław	17	13	24:30
Gwardia Kielce	17	10	24:48

Górnik Radlin — Tarnovia 2:1 (1:0)

GÓRNIK: Pojda (Durczok), Pytlik, Bober, Kurzeja, Grzegorzek, Zdzielek, Dybała, Warzecha, Wojak, Franke, Sauer.

TARNOVIA: [illegible]

RADLIN. Mecz pomiędzy Górnikiem z Radlina i Tarnovią [illegible] ciężko wywalczonym [illegible] Górnika 2:1 (1:0). Mecz, który zadecyduje najprawdopodobniej [illegible] piłkarzy Radlina do ekstra[illegible] na niskim poziomie, oba zespoły zagrały bardzo nerwowo nie wykorzystując w pełni swoich możliwości.

Górnicy od razu narzucili ostre tempo. Po przeprowadzeniu kilku ataków piłkę otrzymuje Dybała, przerzuca [illegible] który lokuje ją w siatce. Kontuzjowany zostaje bramkarz Tarnovii i miejsce jego zajmuje Rychlicki. Górnicy mają okazję podwyższenia wyniku, [illegible] dochodzi do głosu Tarnovia, jednak atak [illegible] o [illegible] jącą obronę gospodarzy.

W drugiej części Górnicy ciągle atakują. W 8 minucie po pięknej kom[illegible] Dwie minuty później Kokoszka wykorzystuje błąd Pytlika i strzela bramkę dla Tarnovii. Od tej chwili gra staje się ostra. Sędzia wyklucza w 31 min. zawodnika Tarnovii Roika III. Mimo to ataki Tarnovii jednak stają się coraz częstsze, a tylko z braku wykończenia strzałowego napadu wynik nie ulega zmianie.

Widzów około 6 tys. Sędziował dobrze p. Fomin z Radomia.

Skra Częstochowa — Chełmek 1:4 (1:1)

CZĘSTOCHOWA. (tel.) Drużyna gospodarzy zagrała jedno z najsłabszych spotkań w tym sezonie, ulegając zdecydowanie zespołowi Chełmka 1:4 (1:1). Bohaterem spotkania był Zatorski III, zdobywca 4 bramek. Jedyną bramkę dla Skry zdobył Łyszcarz.

Sędziował p. Markowicz z Poznania.

Stal Katowice — Gwardia Kielce 2:1 (1:1)

KATOWICE. W pierwszej połowie [illegible] przewagę Gwardii, dla której [illegible] uzyskał Jabłoński [illegible] bramką przeciwników, w wyniku czego wyrównanie zdobył Kręcel, a w kilkanaście minut później Dobiasz ustalił wynik spotkania.

Naprzód Lipiny — Polonia Przemyśl 2:1 (2:1)

LIPINY. [illegible] tylko do przerwy [illegible] nie kondycyjnie. Zawiódł tym razem atak Naprzodu. Prowadzenie dla gospodarzy uzyskał główką Bitner, gościom wyrównał przez Dronię. W 21 minucie gry Kokot główką zdobył zwycięską dla gospodarzy bramkę.

Sędziował ob. Haselbusch.

Polonia Świdnica — Pafawag Wrocław 0:1 (0:1)

ŚWIDNICA. (tel.) Szczęśliwe zwycięstwo Pafawagu, który uzyskał w pierwszej połowie przypadkowo [illegible] przez Krawca. W Polonii zawiódł atak. Widzów około 6.000.

Grupa Północ

Garbarnia	17	31	67:14
Lublinianka	17	23	41:31
[illegible]	[illegible]	20	45:21
[illegible]	[illegible]	19	31:23
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Widzew	17	16	18:28
Bzura Chodaków	17	14	28:30
Gwardia Szczecin	16	12	32:37
PTC Pabianice	17	11	23:45
Ognisko Siedlce	17	4	13:66

Pomorzanin — Lublinianka 3:4 (2:2)

TORUŃ (tel.) — Rozegrany w Toruniu [illegible] zwycięstwem Lublinianki 4:3 (2:2).

Widzew — Bzura Chodaków 4:2 (2:0)

ŁÓDŹ. (tel.) — Mecz o wejście do II Ligi rozegrany między Widzewem a Bzurą zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej 4:2 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Marciniak 3 i Wiernik 1, dla Bzury Cyganik 2.

Radomiak — Garbarnia 1:2 (0:1)

RADOM. (tel.) — Leader grupy Północ, Garbarnia, odniosła dalsze zwycięstwo z Radomiakiem 2:1 (1:0). Gra bardzo zacięta. Strzelcem obu bramek dla Garbarni był Nowak, dla Radomiaka — Więcasek.

PTC — Ognisko Siedlce 1:1 (1:1)

ŁÓDŹ. (tel.) — Mecz stał na bardzo słabym poziomie. Bramkę dla [illegible] Widzów 3.000.

Gwardia Szczecin — Ostrovia 4:2 (2:1)

SZCZECIN. (tel.) — Gospodarze po dobrej grze zdołali pokonać Ostrovię 4:2 (2:1), zdobywając bramki przez Peluszkiewicza 2, Wielgę i Boronina. Dla Ostrovii bramki zdobyli: Młynarek i Sikora.

O wejście do II Ligi

Stal Sosnowiec — Włókniarz Częstochowa 2:0 (0:0)

SOSNOWIEC (tel.) Sosnowiecka Stal w spotkaniu z Włókniarzem z Często[illegible] swoją pozycję w tabeli i zdobywając definitywnie tytuł mistrza [illegible] Stal, mimo o[illegible] brakiem swoich [illegible] Musiała, przewyższała przeciwnika. Po dłuższej przerwie w drużynie Stali [illegible] 10.000.

Kolejarz Przemyśl — Kolejarz Bydgoszcz 0:1 (0:0)

PRZEMYŚL. (tel.) W [illegible] odniosła zasłużone zwycięstwo nad gospodarzami [illegible] Jedyna bramka padła w 76 min. ze [illegible]

Sędziował Drabikowski z Krakowa.

Stal Sosnowiec	7	11	21:9
Kolejarz Bydgoszcz	6	9	15:11
Włókniarz Częstochowa	7	7	8:11
Kolejarz Przemyśl	6	[illegible]	9:12
Kolejarz Olsztyn	6	[illegible]	5:16

Warszawa — Praga 12:4

(Dokończenie ze str. 1)

[illegible] Czech był sła[illegible]

W wadze [illegible] — Komuda w wyrównanej, żadnej walce uległ nieznacznie Lorentzowi. Czech ma dłu[illegible] który lokował na głowie Polaka. Ko[illegible]

W wadze półśredniej — [illegible] dowany, walczy z odwrotnej pozycji i dysponuje silnym ciosem. Nastawiony bojowo, trafia kilka razy bardzo silnie. Polak celnie kontruje, sam atakuje i goni przeciwnika po ringu. W 2 i 3 starciu Czech otrzymał ostrzeżenie za trzymanie. Takie samo ostrzeżenie otrzymał w 3 starciu Deb[illegible]

W średniej — Kołczyński zadziwił dobrą formą i pokonał wysoko nie[illegible]

W półciężkiej — [illegible] walce uległ [illegible] Rademacherowi. Polak otrzymał nie[illegible]

W ciężkiej — Szymura po niezbyt budującym spotkaniu wygrał nieznacznie z Cipro.

W ringu sędziował bardzo dobrze Neuding, na punkty Kabrad (CSR) oraz Pasturczak i Gołański. Widzów 15 tysięcy.

S. Piotrowski.

Polsko-radzieckie zawody w strzelaniu

WARSZAWA (tel.). W niedzielę zakończyły się dwudniowe zawody w strzelaniu między ekipami Polskiego Związku Łowieckiego i zespołem strzelców armii radzieckiej marsz. Rokossowskiego.

W drugim dniu zawodów odbyło się strzelanie olimpijskie do rzutków z miejsca. W konkurencji tej drużyna polska [illegible] 400 możliwych, zespół radziecki 371 punktów.

[illegible] uzyskując 88 p. na [illegible] Następne miejsca zajęli [illegible] punktów.

[illegible] lów bez chybienia, przy czym przy drugim chybionym strzale zawodnik zostaje wyeliminowany. Po niesłychanie emocjonującej walce i czterokrotnej [illegible] zwyciężył Łyżkowski (P) przed Kawesnikiem (ZSRR). Trzeba tu podkreślić, że najlepsi zawodnicy jak Kiszkurno, Zalewski i inni zostali z tej konkurencji wyeliminowani.

[illegible] zawodnikom polskim i radzieckim, min. Podedworny podkreślił, że zawody zorganizowane zostały w Mie[illegible] Polsko Radzieckiej, a nagrody będą pamiątką i symbolem [illegible] pogłębiającej się przyjaźni i współpracy pomiędzy bratnimi narodami.

Nadmienić należy, że w pierwszym dniu zawodów w strzelaniu do rzutków z podchodem zwyciężyła również drużyna polska, uzyskując [illegible] widualnie zwyciężył Kiszkurno (P), uzyskując 76 p. na 100 możliwych. Pierwszy strzelec radziecki był na [illegible]

ANGLIA — WALIA 4:1 (3:0)

LONDYN (PAP). Reprezentacja piłkarska Anglii rozegrała w Cardiff mecz z cyklu rozgrywek eliminacyjnych o mistrzostwo świata z Walią zwycięsko 4:1 (3:0).

Liga szczypiorniaka

GRUPA POŁUDNIE

AKS Budowlani Chorzów	4	8	52:19
Cracovia Ogniwo	4	4	[illegible]:24
Unia Krowodrza	3	4	15:22
Spójnia Katowice	3	2	15:20
AZS Katowice	3	2	21:33

CRACOVIA — UNIA 14:2 [illegible] Bramki dla Cracovii zdobyli: Wiecek 5, Laska 4, Kuhn 2, Rudzki i Pacuła po 1; dla Krowodrzy — Kusiak 2.

[illegible] BUDOWLANI CHORZÓW 7:17 (6:3). Bramki dla zwycięzców [illegible] Thiel I 7, Krawczyk 4, Thiel II 3, Faber 2, Lelka 1; dla pokonanych — Gruzarz 4, Tkocz, Pajączek, Piechowicz po 1. Sędziował Śliwiński.

AZS KATOWICE — SPÓJNIA KATOWICE 12:8 (2:5). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Garncarz 6, Fuksiński 3, Kałdonek I 2, Kałdonek II 1; dla pokonanych — Tomecki 7 i Juckis 1. Sędziował Eberhard.

GRUPA PÓŁNOC

[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
ŁKS Włókniarz	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Opole	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Tarn. Góry	4	3	29:29
Związkowiec Bydgoszcz	4	3	28:30
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

[illegible] JARZ GNIEZNO 13:3 (8:2). Bramki dla [illegible] Spałek [illegible] II 2, Krajewski 3 i Dzionnikarczyk 4.

KOLEJARZ OPOLE — ZWIĄZKOWIEC BYDGOSZCZ [illegible] zwycięzców — [illegible] Herfileusz 3, Parecki, Mitko, Kampa, Lulik po 1.

ŁKS WŁÓKNIARZ — BUDOWLANI [illegible]

Polska A - Polska B 5:3 w zapasach

POZNAŃ (Tel.) Zamknięcie zawody eliminacyjne dla wyłonienia reprezentacji państwowej na mecz z Czechosłowacją między zespołami [illegible] A i B [illegible] zespołowi A 5:3.

[illegible] znań) wygrał w 1.50 min. z Nikodemskim (Poznań) przez złamanie mostka. Tobola (Łódź) pokonał w 8 min. [illegible] znań) wygrał na punkty z Markowskim (Warszawa); Ryda (Warszawa) przegrał z Mielczarkiem (Poznań). Krawczyk (Poznań) uległ Matusiakowi (Łódź); Szajewski (Warszawa) przegrał z Nowaczykiem (Poznań); Gł[illegible] ski (Łódź) zwyciężył w [illegible] min. [illegible] gebra (Poznań).

Dr J. Hajdukiewicz

Epilog tragicznej wyprawy na Rumanowy Szczyt

Jak odnaleźliśmy Nunberga?

Dr Jerzy Hajdukiewicz, który kilka tygodni temu zamieścił na naszych łamach szczegóły wyprawy po tragicznie zmarłego taternika, Jerzego Woźniaka, poniżej podaje szczegóły drugiej wyprawy po jego towarzysza, Andrzeja Nunberga.

Ponieważ poszukiwania prowadzone przez taterników warszawskich z powodu niepogody nie dały pozytywnego rezultatu, a warunki atmosferyczne doznały poprawy, postanowiono wszcząć akcję ponownie. Dzięki przychylnemu nastawieniu prezesa PTT min. W. Wolskiego i za jego poparciem uzyskano w przyśpieszonym tempie przepustki na Słowację.

Dnia 6. 10. wyruszyła z Zakopanego ekipa pod przewodnictwem mgr. T. Pawłowskiego złożona z członków Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego ochotników z Koła Krakowskiego Klubu Wysokogórskiego PTT. Z Pogotowia wyruszyli przewodnicy: Józef Wawrytko, Józef Zubek i Eugeniusz Strzeboński oraz członkowie TOPR W. H. Paryski i Adam Górka. Z Krakowa przyjechali: Stanisław Worwa, Juliusz Szumski i dr Jerzy Hajdukiewicz.



Teren, gdzie rozegrała się tragedia Woźniaka i Nunberga. 1 — Rumanowy Szczyt, 2 — Gankowa Przełęcz, na którą wyciągnięto zwłoki A. Nunberga, 3 — Ganek, o — miejsce znalezienia zwłok zmarłego na biwaku Nunberga, x — miejsce znalezienia zwłok Woźniaka. Fot. Inż. Zb. Schneigert

Całą tę grupę przewiózł autem z Zakopanego przez Łysą Polanę do doliny Białej Wody dzierżawca schroniska przy Morskim Oku, Czesław Łapiński. Już po nocy dotarliśmy do doliny Kaczej, gdzie zabiwakowaliśmy w dwu kolebach nad Zielonym Stawem.

Nazajutrz (7. 10.) Tadeusz o godz. 5 rano poderwał nas na nogi i rozdał funkcje:

— Paryski z Adasiem Górką oraz Józef Wawrytko pójdą na przeszukiwanie piargów pod ścianami Rumanowego i Żłobistego Szczytu.

Pozostali pod kierownictwem Tadeusza dobrze nam znaną drogą sprzed miesiąca, kiedy to odszukaliśmy i spuścili w doline ciało Jerzego Woźniaka, wyruszyli przez Pustą Ławkę i Kaczą Turnię do żlebu spadającego z Gankowej Przełęczy.

Przechodząc przez północno-wschodni filar Ganku zatrzymujemy się. Z doliny Kaczej wstępuje mgła. Po chwili widzimy tylko na mniej więcej 30 metrów. Możliwości odnalezienia ciała Nunberga w tych warunkach spadają prawie do zera. Licząc się jednak z przejaśnieniami, Tadeusz decyduje, że akcję należy bezwarunkowo kontynuować. Przy pierwszych kroplach deszczu musimy natychmiast rozpocząć odwrót. Staszek Worwa wbija na ostrzu filaru haki, do których przywiązujemy 70 m linę ziazdową i przy jej pomocy schodzimy do żlebu spadającego z Gankowej Przełęczy. Linę zostawiamy dla zabezpieczenia sobie szybkiego odwrotu. Początkowo żlebem, potem ścianami po prawej jego stronie dochodzimy do miejsca, gdzie znaleźliśmy przed miesiącem ciało Woźniaka. Nie ma śladu z dużego kopczyka, którym naznaczyliśmy wtedy miejsce śmierci naszego druha. Zniosły go po prostu lawiny kamienne.

Tadeusz rozdziela funkcje:

— Strzeboński — Hajdukiewicz przeszukać żebro skalne na lewo od komina, Worwa — Szumski skały spadające z lewej strony od komina.

— Ja z Józkiem Zubkiem przeszukamy komin i prawe jego ograniczenie. Wszystkie partie mają dotrzeć pod strome zerwy skalne, spadające z Gankowej Przełęczy i Ganku.

Miejscami w bardzo trudnej wspinaczce osiągamy ze Strzebońskim żeberko skalne. Po chwilowym przejaśnieniu mgła znowu otula nas mleczno-białym całunem. Nie widzę już Strzebońskiego, który pnie się żeberkiem 15 metrów nademną. Jedynie przesuwająca się w mych rękach lina świadczy o posuwaniu się towarzysza. W dole łomoce młotek. To Staszek Worwa wbija hak.

Gienek ściąga mnie do siebie. Stoimy w miejscu, gdzie nasze żeberko wrasta w pionową ścianę. Mgła nieco rzednie. 30 metrów nad nami z odchyleniem w lewo spostrzegamy dwie nyże skalne, rozdzielone małą turniczką. Decydujemy się przeszukać jeszcze ten odcinek terenu i wracać. Gienek wspina się niezwykle ostrożnie po kruchej skale przetykanej trawkami. 25 metrów pod nami Worwa asekurowany przez Szumskiego trawersuje gładką, białą płytę. Każdy kamień strącony przez nas im zagraża. Strzeboński dochodzi do nyży po prawej stronie turniczki skalnej i spokojnym głosem sygnalizuje:

— Jest Nunberg!

Przyznam się, że absolutnie mnie to nie zaskoczyło. Teren wyglądał [illegible] tak, że wyżej nie było żadnych miejsc na biwak. Ot po prostu sprawdziła się teoria, którą przedstawiłem na szkicu w 77 numerze „Sportu i Wczasów” z 26. 9.

Asekurowany przez Strzebońskiego opuszczam swoje miejsce na żeberku, gdzie dochodzą w chwilę później Worwa i Szumski. Nunberg leży na plasience o wymiarach 2 m na 1,20 m. Od tyłu plasienka zamknięta jest przewieszonymi płytowymi ściankami skalnymi stykającymi się pod lekko rozwartym kątem. Od ekspozycji wznosi się murek z ułożonych kamieni wysokości około 40 cm. Nunberg leży na lewym boku z lekko podkurczonymi nogami na zwojach bezładnie rzuconej liny. Ręce schronione między udami. W kącie plasienki zardzewiałe haki, karabinki, dwa młotki oraz dwie pary pantofli do wspinania, z których jedna Woźniaka. Jest ubrany w koszulę, sweter, wiatrówkę, spodnie opuszczone do kostek i skarpety bez pończoch. Kaptur wiatrówki nasunięty na czoło. Jest w okularach. Przeszukując kieszenie spodni znajduję dokumenty osobiste, brulion protokółu zebrania zarządu Koła Warszawskiego Klubu Wysokogórskiego i świstki gazet. Wszystko zabieram ze sobą. Wśród papierów nie znajduję żadnej notatki o przebiegu tragedii. Nie stwierdzam też u Andrzeja żadnych złamań lub urazów.

Tymczasem dochodzi do nas Staszek Worwa. W jednym z młotków rozpoznaje swój własny, który pożyczył Nunbergowi. Zabieramy ów młotek, haki oraz karabinki i zaczynamy kolejno schodzić. Łączymy się z Szumskim i w czwórkę podążamy w dół żeberkiem skalnym. Trudne miejsca pokonujemy dwoma 15-metrowymi zjazdami. Schodzimy do żlebu i łączymy się z Tadeuszem i z Józkiem Zubkiem.

W szóstkę schodzimy następnie drogą wejściową, likwidując linę zjazdową pozostawioną na filarze Ganku. Półkami w zachodniej ścianie Kaczej Turni osiągamy Pustą Ławkę. Zjadamy resztki zapasów i schodzimy z przełączki piarżystym żlebem do koleby w Kaczej Dolinie.

W kolebie czekają na nas Wawrytko, Paryski i Górka. W godzinę później przychodzą członek TOPR mgr. Kazimierz Paszucha oraz Karol Jakubowski, którzy przyjechali wprost z Krakowa.

Ponieważ spuszczanie zwłok do Kaczej jest prawie niemożliwe ze względu na krótki dzień, Tadeusz decyduje się przenieść bazę wyprawy do schroniska przy Popradzkim Stawie.

Dnia 8. 10. po pobudce o godz. 6 przechodzimy z całym sprzętem i prowiantem przez Żelazne Wrota na południową stronę głównej grani Tatr. Droga ta niezwykle piękna widokowo, byłaby pożądanym odprężeniem po dniu poprzednim, gdyby nie olbrzymie worki gniotące [illegible].

Dnia 9. 10. po pobudce o godz. 4 wychodzimy ze schroniska. Jest jeszcze pełna noc. Księżyc świeci jasno. Na niebie ani chmurki. Po 20 minutach marszu zatrzymujemy się, rozpalamy ognisko i gotujemy śniadanie. W schronisku kuchnia o tej porze jest jeszcze nieczynna.

O świcie ruszamy dalej i przez doliny Złomisk i Rumanową podchodzimy pod Gankową Przełęcz, którą osiągamy w łatwej wspinaczce o godzinie 9. Natychmiast rozwijamy liny i przygotowujemy zjazd na północną stronę.

Pierwszy zjeżdża K. Paszucha oczyszczając kruchy kominek z luźnych kamieni. Zjechawszy około 25 metrów, wbija haki do następnego zjazdu. Dołącza do niego Staś Worwa. Paszucha zjeżdża dalej przygotowując następne stanowisko. Wreszcie ruszają Adaś Górka i Karol Jakubowski. Tadeusz leży na brzuchu na turniczce nad przełęczą i z góry dyryguje całą akcją. Zerwy skalne spadające na stronę doliny Kaczej są niezwykle strome i gładkie, całą więc robotę należy wykonać bardzo ostrożnie, ubezpieczając się dokładnie.

Do miejsca biwaku Nunberga, znajdującego się 60 metrów poniżej przełęczy, dojeżdżają Worwa, Górka i Jakubowski. Na pośrednich stanowiskach pozostają Paszucha i Strzeboński. Reszta czeka na przełęczy. Przychodzi mgła z zimnym wiatrem. Marzniemy wszyscy paskudnie. Stojących w ścianie już nie widać. Jakubowski z Górką pakują ciało Nunberga w worki i płachtę brezentową. Nareszcie możemy zacząć wyciągać zwłoki do góry. Dzięki rolkom skonstruowanym przez Adasia Górkę praca ta idzie składnie. O piątej po południu zwłoki Nunberga i wszyscy ratownicy są na przełęczy.

Zabezpieczamy zwłoki na wbitym w ścianę haku i zostawiwszy na przełęczy część sprzętu, schodzimy możliwie jak najszybciej do doliny Rumanowej. Tu ściemnia się już zupełnie a my po piargach i dużych blokach skalnych brniemy ku ścieżce w dolinie Złomisk i tą schodzimy do schroniska.

11. X. Pobudka o piątej, potem śniadanie na wolnym powietrzu i marsz na Gankową Przełęcz. Prowadzi Józef Wawrytko wyszukując najłatwiejszą drogę do transportu zwłok w dolinę. Na przełęczy improwizujemy przy pomocy rolek Adasia Górki i zjazdówek kolejkę linową i dwoma 50-metrowymi przejazdami spuszczamy zwłoki do łatwiejszego terenu. Tu dwu z nas bierze na ramiona rurę metalową, tzw. bambus, do której siatką i linami przymocowane są zwłoki. Reszta podpiera niosących i dźwiga ich plecaki. Dochodzimy do żlebu o płytowych ścianach. Znowu trzy przejazdy linowe i jesteśmy na piargu w dolinie Rumanowej.

Zwijamy liny. Pół godziny odpoczynku i na nowo podejmujemy ciężką pracę znoszenia zwłok. Pogoda jest wspaniała, ciepła i bezwietrzna. Z czoła niosących leje się pot. Co chwila któryś z nich potyka się i prawie upada, gdyby nie podpierający z boku towarzysz. Wolno schodzimy do schroniska. Srebrzysta łuska stawu migoce w skośnych promieniach chylącego się słońca.

Ostatniego dnia akcji (11. X.) schodzimy przy furze wiozącej zwłoki Andrzeja, do Szczyrbskiego Stawu. Droga wiedzie przez las. Rdzawo odbijają buki od ciemnej zieleni limb i smreków, wśród której krwawi się jarzębina.

O 12.30 przyjeżdża do Szczyrbskiego Czesław i zabiera zwłoki i nas do Zakopanego. Część wyruszyła już rano z Popradzkiego przez góry.



Tadeusz Giewont i Karol Jakubowski znoszą na bambusie zwłoki Jerzego Woźniaka. Zwłoki umieszcza się w workach, owija się je następnie brezentem i przywiązuje do metalowej rury, przez którą przechodzi bambus. Podczas niesienia, ciężar dzięki rurze, nie usztywnia bambusowego drąga, który opiera się na ramionach niosących. Foto inż. Zb. Schneigert

Przypuszczalny przebieg tragedii:

Snując na łamach „Sportu i Wczasów” hipotezę o przebiegu wypadku nie przypuszczałem, aby ta [illegible] się aż tak dokładnie z rzeczywistością. Ponieważ nie mam nic do dodania w tej materii, pozwolę sobie jedynie powtórzyć w skrócie swe wywody.

17 sierpnia Woźniak i Nunberg wyruszyli wczesnym rankiem w północno-wschodnią ścianę Rumanowego Szczytu, zabierając ze sobą prowiant na jeden dzień oraz sprzęt wspinaczkowy. Załamanie się pogody zaskoczyło ich pod urwiskami szczytowymi, czyli przed największymi trudnościami. Zaczęli więc wycofywać się ku filarowi Ganku. Deszcz z gradem uniemożliwił dalszą wspinaczkę i zmusił do biwaku. Znalazłszy nyżę skalną a będąc jeszcze w pełni sił ustawili ochronny murek z kamieni. W nocy szalała kurniawa. Czy Nunberg zmarł już po pierwszej nocy, czy dopiero po drugiej? Nie wiadomo i nigdy się o tym nie dowiemy. Woźniak widząc śmierć towarzysza postanawia walczyć do ostatka. Ciało Nunberga oraz lina, na której spoczywa, są częściowo przysypane śniegiem. Woźniak zostawia sztywną, zamarzniętą linę, haki, młotki, karabinki i trzewiczki wspinaczkowe o gumowej podeszwie, które ślizgają się na śniegu. Idzie w skarpetach. Posuwa się żeberkiem skalnym i odpada prawdopodobnie w bardzo trudnym miejscu, które schodząc pokonywaliśmy przy pomocy zjazdów.

Dlaczego Woźniak nie pozostawił przy zwłokach Nunberga żadnej notatki? Miał przecież ołówek!

Czytelniku! Czy będąc w podobnej sytuacji, kiedy Twój towarzysz zamarzł, a Ty niedaleki już jesteś od tego i zdajesz sobie sprawę z beznadziejności swej sytuacji — czy pomyślałbyś o piśmie, aby po swej śmierci zaspokoić ciekawość ogółu? Napewno nie!

Hipotezę o przebiegu wypadku wysnułem wspólnie z kierownikiem TOPR mgr. Tadeuszem Pawłowskim. Akcja ratunkowa, najpoważniejsza chyba w dziejach taternictwa, prowadzona była niezwykle fachowo i miała przebieg bardzo sprawny. Pełne uznanie należy się kierownikowi oraz wszystkim członkom obydwu wypraw.

> Ostatni odcinek z cyklu „Tragedie na ścianach górskich”, podający losy Klimka Bachledy, porwanego przez lawinę kamienną w sierpniu 1910 roku — podamy w następnym numerze.

Poznajmy sport naszego sojusznika

Motocyklizm w Związku Radzieckim



Czołowi motocykliści i motocyklistki Z. S. R. R. Od lewej — W. Karniejew, Ł. Jefremowa, A. Mieszałowa, S. Kudinow, J. Karol, N. Czeremiskin, W. Konowałow, J. Prytkowa, I. Ozolina, I. Suszczewskij, J. Ginhaut, J. Stepanow, A. Pietrow i I. Denisenko.

Rozegrane w bieżącym roku w Tallinie szosowe zawody motocyklowe o mistrzostwo Związku Radzieckiego, posiadały wiele nader interesujących aspektów. Przede wszystkim rzucała się w oczy wielka, bo ponad 300 osób licząca ekipa czołowych zawodników, reprezentujących 10 republik związkowych, wśród których wysunęli się na czoło motocykliści Moskwy i Leningradu. Uderzającym był liczny, nie notowany dotychczas, udział młodzieży, którzy zapisali się chlubnie w historii radzieckiego sportu motocyklowego. Na firmamencie motocyklowym zabłysły nowe gwiazdy I. Suszczewskiego, S. Kudinowa, J. Stepanowa i wielu innych.

Momentem, który zasługuje na specjalne podkreślenie to fakt, że w tegorocznych zawodach motocyklowych brały udział wyłącznie maszyny produkcji krajowej. Osiągnięte zatem przez zawodników w bardzo trudnych warunkach terenowych wyniki są nie tylko ich osobistym sukcesem lecz również triumfem radzieckiej myśli konstrukcyjnej. Świadczą one poza tym o wysokim poziomie przemysłu motocyklowego ZSRR.

Na maszynach produkcji radzieckiej „Ł—300”, „IŻ”, „TIZ” i „Kometa” ustanowiono jeszcze przed II wojną światową szereg wszechzwiązkowych rekordów. Po wojnie przemysł motocyklowy ZSRR przystąpił do masowej produkcji maszyn sportowych i wyścigowych.

W r. 1948 do konkursów motocyklowych dopuszczono tylko maszyny produkcji krajowej. Rezultaty osiągnięte w ubiegłym miesiącu w Tallinie potwierdziły w pełni wysoką klasę przemysłu radzieckiego. Podczas gdy z 53 maszyn, na których ustanowione zostały w r. 1947 rekordy krajowe, 18 było pochodzenia krajowego, w r. 1949 liczba rekordów na tych maszynach wzrosła do 30.

Posługiwanie się maszynami produkcji krajowej pozwoliło systematycznie i intensywnie polepszać rekordy szybkości. I tak np. w r. 1946 osiągnięto na maszynie wyścigowej z kompresorem marki „DKW” o poj. 125 ccm na dystansie 1 km ze startu lotnego szybkość 117,45 km/godz., natomiast w r. 1949 na sowieckim motocyklu „M—1 E” bez kompresora osiągnięto szybkość 118,11 km/godz. Na tej samej maszynie osiągnął Nowikow na dystansie 1 km ze startu z miejsca 90,27 km/godz., podczas gdy dotychczasowy rekord uzyskany na „DKW” z kompresorem wynosił tylko 84,27 km/godz.

Rekord szybkości na 100 km w tej samej kategorii maszyn (do 125 ccm), ustanowiony w r. 1946 na maszynie marki „Ardi” równał się 89 km/godz. Rekord ten poprawiony został w następnym sezonie na radzieckiej maszynie „M 1 A” na 92,9 km/godz., a w roku bieżącym podwyższono go do 102,6 km/godz. Bardzo dobre wyniki osiągnięto w roku bieżącym również na maszynach pozostałych kategorii.

Porównując wyniki w r. 1947 na tej samej co i w roku bieżącym trasie w Tallinie stwierdzić należy, iż są one na ogół o 30 proc. lepsze.

Wyniki te wskazują, że zarzucenie maszyn zagranicznych przyczyniło się w wybitnym stopniu do podniesienia poziomu radzieckiego sportu motocyklowego i jego umasowienia. (WK)

Opracowane na podstawie „Sowieckiego Sportu” i „Ogonioka.”

Na boiskach i stadionach ZSRR

MOSKWA. Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbyły się w Tyflisie mistrzostwa Związku Radzieckiego w 10-boju mężczyzn i 5-boju kobiet. W konkurencji męskiej walka o pierwsze miejsce rozegrała się między Lippem, Wołkowem i [illegible]. W [illegible] mistrzostw Heino Lipp wycofał się z powodu choroby i tytuł mistrzowski zdobył Wołkow — 7.113 pkt., [illegible]. W pięcioboju kobiet tytuł mistrzyni ZSRR zdobyła Czudina, uzyskując 4.934 pkt. Wynik ten jest nowym rekordem ZSRR i przewyższa oficjalny rekord świata w tej konkurencji.

MOSKWA. Radziecki Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził rekordy lekkoatletyczne ZSRR ustanowione w bieżącym sezonie: sztafeta 4 x 400 m (Czewgun, Bułańczyk, Kiljanenko, Komarow) — 3:17,4 min., 200 m ppł. — Łuniew 24,1 sek., młot — Kański 57,86 m, chód na 10 km — Zeltynsz 44:45,8 min.

MOSKWA. W Stalingradzie odbyły się zawody wioślarskie o mistrzostwo ZSRR, z udziałem reprezentantów 17 miast radzieckich. W klasyfikacji ogólnej drużynowe zwycięstwo odniosła reprezentacja Leningradu. W konkurencji kobiecej wyścig kajaków jednoosobowych na dystansie 1000 m wygrała Bielska (Leningrad), uzyskując czas 4:53,2. Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął w tej konkurencji wioślarz leningradzki Aleksiejew. W kajakach jedno- i dwuosobowych na dystansie 10.000 m podwójny sukces odniosła zeszłoroczna mistrzyni ZSRR — Sawina. W konkurencji męskiej zwyciężył Kuźniecow (Leningrad).

MOSKWA. Podczas motocyklowych mistrzostw Moskwy ustanowiono rekord ZSRR w kat. maszyn z przyczepką. Kierowca Esyriew i pasażer Gawriłin, startujący na maszynie marki „M-35” — 350 ccm, przebyli dystans 100 km w rekordowym czasie 54,19,8 min., osiągając średnią szybkość ponad 110 km godz.

MOSKWA. Rozgrywki piłkarskie o puchar ZSRR zbliżają się ku końcowi. Z ponad 8 tys. drużyn, które na początku sezonu rozpoczęły rozgrywki, 54 zespoły zakwalifikowały się do rundy finałowej. Już pierwsze spotkania finałowe przyniosły niespodzianki w postaci wyeliminowania dwóch drużyn I Ligi przez mało znane zespoły. Leningradzkie Dynamo przegrało z Dynamo z Rostowa nad Donem, a zespół lotników moskiewskich WWS wyeliminowany został przez drużynę „Czerwony Znak”.

MOSKWA. Z okazji zakończenia letniego sezonu lekkoatletycznego, w wielu miastach Związku Radzieckiego odbyły się zawody lekkoatletyczne, jesienne biegi na przełaj oraz długodystansowe biegi sztafetowe. W Gorkij w biegach sztafetowych [illegible] zawodników i zawodniczek. W Baku zawody lekkoatletyczne, z okazji zamknięcia sezonu, zgromadziły 3 tys. uczestników. W biegach na przełaj w Saratowie wzięło udział 3 tys. biegaczy. Na dystansie 3000 m zwyciężył młody zawodnik Torgaszew w dobrym czasie 9:56 min. W Swierdłowsku bieg na dystansie 1000 m wygrał student Konowałow w czasie 2:45,6 min.

MOSKWA. Podczas automobilowych zawodów na szosie mińskiej pod Moskwą, kierowca Glebin i mechanik Zatulin, ustanowili rekord automobilowy Związku Radzieckiego dla samochodów małolitrażowych produkcji krajowej typu „Moskwicz”. Glebin i Zatulin przebyli 100 km trasę w czasie 1:01:36,1 godz. osiągając średnią szybkość [illegible] km/godz.



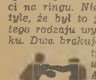
To i owo...

● *W Pradze odbył się mecz piłkarski Praga — Bratysława. Wynik brzmiał 4:2 (2:1) i... 75 tysięcy próżnych butelek, zebranych ze wstępów. Każdy z 15 tysięcy widzów, przyniósł bowiem tytułem opłaty za bilet 5 butelek na rzecz powszechnej akcji zbiórkowej; piłkarze przekazali je, oczywiście za odpowiednią kwotą, do Centrali Zbiórkowej. 22 duże ciężarowe auta przewiozły te butelki z boiska piłkarskiego do magazynów. Za jednym zamachem załatwiono kilka pożytecznych spraw: stare butelki uchroniono od zniszczenia, będą one jeszcze we właściwy sposób użyte, akcja zbiórkowa udała się nadspodziewanie, dotychczasowi właściciele butelek — nie przywiązujący do nich żadnego znaczenia — mieli za darmo wstęp na atrakcyjny mecz, a organizatorzy otrzymali swoją gotówkę.*

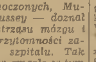


● *Ostrawskie pismo „Nova Svoboda" podaje, że w nadchodzącym sezonie odbędzie się po raz pierwszy mecz narciarski Słowacja — Śląsk. Zawody te przewiduje się w Wiśle, rewanż zaś na następny sezon w jednej z miejscowości słowackich.*

● *Niedawno podaliśmy o czwartym w tym roku wypadku śmierci na ringu. Nie było to ściśle o tyle, że był to już szósty z kolei tego rodzaju wypadek w tym roku. Dwa brakujące w naszej statystyce zdarzyły się w Południowej Ameryce. Ostatnio zanotowano jeszcze dalsze dwa, a mianowicie: w Mediolanie zmarł na ringu włoski pięściarz wagi ciężkiej Enrico Bertola, a przed tygodniem w Detroit w Stanach Zjednoczonych, Murzyn Talmadge Bussey — doznał podczas walki wstrząsu mózgu i nieodzyskawszy przytomności zakończył życie w szpitalu. Tak więc 8 zawodników zmarło w tym roku z walk bokserskich.*



● *Heino po rekordach na 10.000 mi i 20.000 m, zaatakował rekord światowy na 25 km. Rekord ten należy do Hietanena i wynosi 1.20.53.2 godz. Heino uzyskał tylko 1.24.59.2 godz. Trzeba przypomnieć, że po niefortunnym starcie na Olimpiadzie w roku ub. V. Heino nosił się z zamiarem rozstania z bieżnią. Na wiosnę b. roku dotknęło go wielkie nieszczęście, gdyż zmarła mu żona. Chcąc zagłuszyć w sobie rozpacz po dotkliwej stracie, każdego dnia przed pracą i po jej zakończeniu biegał intensywnie po lesie i na przełaj. Jesienią doszedł do wielkiej formy. Kiedy po raz pierwszy w tym roku pobiegł poniżej 30 minut, był pewnym, że rekord, który wiosną stracił na rzecz Zatopka — odzyska. W dwa tygodnie później wynik Zatopka został wymazany z tabeli rekordów. Następnego dnia zjawili się u niego wieczorem dziennikarze. Nie zastali go. Poszedł na trening do lasu. Wrócił dopiero po kilku godzinach. Oświadczył wtedy czekającym reporterom: „Nie jestem już młody. Aby robić wyniki muszę ogromnie dużo trenować. Przecież Zatopek na pewno nie próżnuje. Nie da on za wygraną. Wiem, że zaatakuje mój wynik".*



● *Praskie sztuczne lodowisko jest już czynne. Ostatnie dnie, były w stolicy Czechosłowacji bardzo pogodne. Młodzież jeździła więc na łyżwach, równocześnie się opalając. W ciągu pierwszych czterech dni udostępnienia tafli, przez lodowisko przewinęło się 8437 osób, z tego 2215 dzieci. Otwarcie lodowiska ostrawskiego nastąpiło w niedzielę.*

● *85.532 osób zdobyło w tym roku w Rumunii państwową odznakę sportową.*

● *Szwed Lenard Strand, który w roku 1947 wyrównał rekord świata w biegu na 1500 m i ogólnie typowany był na poprawienie tego rekordu, oświadczył ostatnio, że od przyszłego sezonu startował będzie na dystansie 3000 m, na którym — według swego mniemania — ma największe możliwości uzyskania rekordu światowego.*

Starty Holendrów

we Wrocławiu, Katowicach i Grudziądzu

Rotterdam — Wrocław 82:69

WROCŁAW. (w) Do rewanżowego spotkania na żużlu reprezentacje Holandii i Polski wystąpiły pod firmą Rotterdamu i Wrocławia. Holendrom udał się rewanż całkowicie. Jako zespół byli bezsprzecznie lepsi. Ich klasie dorównywali jedynie Smoczyk i Koleczek. Smoczyk przewyższał nawet gości techniką jazdy i brawurą. Poza tym widzieliśmy u niego to, czego nie widzieliśmy w ogóle u Holendrów, mianowicie zmysł jazdy zespołowej. Jadąc z reguły na pierwszej pozycji, starał się zablokować przeciwników, aby umożliwić kolegom wyjście na drugą pozycję. „Smoczyk to najwyższa klasa europejska" — powiedzieli członkowie ekipy holenderskiej. — „Zawodnikowi temu możemy przeciwstawić jedynie Sleemana, naszego bezsprzecznie najlepszego zawodnika, ale i tu nie można przewidzieć wyniku, bowiem Smoczyk ma za sobą atut młodości i, jak zdołaliśmy zauważyć, jeździ z wyścigu na wyścig lepiej. Twierdzimy, że w przyszłym sezonie pokaże on o wiele więcej, a dzisiaj nawet nie musi się obawiać najlepszych jeźdźców świata, do jakich należą Australijczycy."

Z drużyny holenderskiej najlepiej wypadł D. de Geus, następnie Metzelaar, reszta nieco słabsze. Z zawodników polskich na pierwszym miejscu stawiamy Smoczyka, który wygrał cztery swoje biegi, poprawiając dwukrotnie rekord toru. W piątym biegu, prowadził nie zagrożony, ale defekt motoru odebrał mu zwycięstwo. Na drugim miejscu plasuje się Kołeczek, który dostarczył drużynie polskiej największej ilości punktów. Zenderowski jechał tym razem słabiej niż w Warszawie. Reszta zawodników na niższym poziomie.

Gdybyśmy chcieli się dopatrywać powodów naszej porażki, po zwycięstwie warszawskim, to najważniejszym tego powodem była absencja Olejniczaka, który obok Smoczyka i Kołeczka, jest najlepszym naszym zawodnikiem. Niestety, po kontuzji warszawskiej, nie czuł się jeszcze na siłach startować. Szkoda również, że zabrakło Maciejewskiego. Poza tym, zawodnicy polscy startowali po raz pierwszy przy sztucznym świetle, podczas gdy Holendrzy startują w tych warunkach bardzo często.

Próba organizowania zawodów w nowych warunkach oświetleniowych wypadła na ogół zadowalająco, mimo pewnych niedociągnięć technicznych (lampy były za rzadko rozwieszone, co powodowało cienie na torze).

Punkty zdobyli: dla Rotterdamu — de Geus 19, Metzelaar 16, Molenaar 14, Villard 13, Jonker 12, Stuivenberg 5 i Nolten 3; dla Wrocławia — Kołeczek 17 Smoczyk 16, Woźniak i Suchecki — po 7, Paluch, Zenderowski i Szpitalniak po 6 oraz Szałkowski 4.



Czołowi żużlowcy polscy — w ujęciu naszego karykaturzysty. Od lewej: Smoczyk, Olejniczak, Najdrowski, Maciejewski i Szpitalniak. Pierwsi dwaj startowali przeciwko Holendrom w Katowicach, pozostali — w Grudziądzu.

Smoczyk najlepszy w Katowicach

KATOWICE. — Międzynarodowe wyścigi motocyklowe z udziałem najlepszych zawodników holenderskich i polskich, ściągnęły na tor żużlowy Gwardii na Muchowcu około 15.000 widzów.

Jak było do przewidzenia, w punktacji ogólnej zwyciężył zdecydowanie Smoczyk, zdobywając 20 punktów na 20 możliwych. Był on najlepszym zawodnikiem, a każdy bieg, w którym startował, był pokazem jego umiejętności. W czwartym biegu Smoczyk czasem 1:28,7 min., co daje przeciętną szybkość 81,2 km/godz., poprawił swój własny rekord toru o sekundę.

Wielką niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez Palucha, który uzyskał 18 pkt., przed Metzelarem — 17 pkt. i Willardem — 16 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Jonker — 12 pkt., Zenderowski i Szpitalniak — po 11 punktów, Draga, Suchecki, Rataj i van de Vreugde — po 8 pkt. i Spyra — 6 pkt.

Bardzo ciekawy przebieg miał bieg XI, którego nie ukończył żaden z zawodników. Draga nie wystartował, Sucheckiemu spadł łańcuch, a prowadzący bieg Metzelaar przewrócił się. Na niego wpadł jadący tuż za nim Spyra, który doznał kontuzji. Bieg ten został powtórzony.

Wyniki poszczególnych biegów: I — 1) Paluch 1.33,7; 2) Willard; 3) Metzelaar. II — 1) Jonker 1:35,7; 2) Draga; 3) Szpitalniak. III — 1) Smoczyk 1:28,7 (nowy rekord toru); 2) Metzelaar; 3) Spyra. IV — 1) Zenderowski 1:34,8; 2) Jonker, 3) Spyra. V — 1) Metzelaar 1:31,9; 2) Paluch 1:32,9; 3) Draga. VI — 1) Willard 1:35,2; 2) Suchecki. 3) Szpitalniak. VII — 1) Smoczyk 1:35,2; 2) Paluch; 3) Spyra VIII — 1) Metzelaar 1:32,6; 2) Zenderowski; 3) Szpitalniak. IX — 1) Paluch 1.35,4; 2) Suchecki; 3) Vreugde. X — 1) Smoczyk 1:37,1; 2) Zenderowski; 3) Willard. XII — 1) Smoczyk 1:40,2; 2) Rataj; 3) Vreugde. XIII — 1) Smoczyk 1.34,7; 2) Willard; 3) Rataj. XIV — 1) Paluch 1:33,4; 2) Jonker; 3) Szpitalniak XV — 1) Willard 1:36,2; 2) Szpitalniak; 3) Vreugde, VII (powtórzony) — 1) Metzelaar 1:37,9; 2) Draga; 3) Suchecki.

Organizacja zawodów spoczywająca w rękach Zarządu Wojewódzkiego ZS Gwardia wzorowa.

(WIE-SKI)

Polska Północna — Rotterdam 64:37

GRUDZIĄDZ. (tel). Międzynarodowe wyścigi żużlowe pomiędzy reprezentacjami Rotterdamu i Polski Północnej zakończyły się wysokiem zwycięstwem Polski Północnej 64:37.

Na ogólną ilość 15 biegów w 10 zwycięstwo uzyskali Polacy. W drużynie Polski najlepszymi byli Kołeczek i Olejniczak, w drużynie Rotterdamu wyróżnił się de Geus i Molenaar. Już w pierwszym biegu Kołeczek czasem 1:31 ustanowił nowy rekord toru.

W poszczególnych biegach zwyciężyli: I — Kołeczek 1:31. II — Szałkowski 1:36. III — Kołeczek 1:34. IV — De Geus 1:36. V — Kołeczek 1:36,9. VI — Olejniczak 1:38. VII — Molenaar 1:36,1. VIII — Kołeczek 1:33. IX — Molenaar 1:36. X — Olejniczak 1:32,6. XI — Kołeczek 1:31,5. XII — de Geus 1:37,5. XIII — Olejniczak 1:40,9. XIV — Molenaar 1:36,8. XV — Olejniczak 1:40:8.

Punkty zdobyli Kołeczek — 20, Olejniczak — 19, Szałkowski — 13, i Kapała — 11 oraz De Geus — 16, Molenaar — 12, Stuivenberg — 7 i Nolten — 3 dla Rotterdamu

W biegu dodatkowym, w którym startowało po dwóch najlepszych zawodników z każdego zespołu zwyciężył Kołeczek w 1:32.

Organizacja zawodów bardzo dobra. Widzów ponad 20.000.

Stanisława Moliere

Pływanie na długie dystanse w Polsce

W nr. 78 „Sport i Wczasy" był ciekawy artykuł pt. „Mistrzowie przestrzeni wodnych". W historii pływania polskiego nie spotykamy wprawdzie pływaków - maratończyków, ale [illegible] pewnych prób w tym kierunku.

Jeszcze przed pierwszą wojną światową Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie „corocznie prawie urządzało konkursy polegające na przepłynięciu znaczniejszych przestrzeni np. Wilanów — Warszawa (8 km) lub Warszawa — Bielany" — czytamy w historii W. T. W.

Zawody Wilanów — Warszawa stały się zresztą tradycyjne, były rozgrywane corocznie przed wojną i gromadziły na starcie ponad 300 zawodników (1938 r. — 362) i wielką popularnością cieszą się do dziś.

Spotykamy poza tym wzmianki o nieznanych bliżej marynarzach polskich, którzy podobno przepływali w latach dwudziestych odległość Gdynia — [illegible]

W każdym razie polski świat sportowy informowany o wyczynach na kanale La Manche usiłował i u nas wyprodukować maratończyków pły[illegible]

W roku 1925 tygodnik „Stadion" zwrócił się do P. Z.P. deklarując nagrody: 1) dla pierwszego obywatela polskiego, który przepłynie z cyplu Helu do Gdyni lub odwrotnie — złoty medal; 2) na zawody na tym dystansie, o ile będą urządzane — cenny przedmiot i medale dla wszystkich uczestników.

To widocznie zdopingowało naszych pływaków, bo tego roku 23 sierpnia czytamy o próbie Adama Uziębły z Wojskowego Klubu Wioślarskiego z Warszawy. Usiłował on przepłynąć małym morzem z Boru (Jastarnia) do Gdyni przestrzeń około 20 km. Po przepłynięciu 10 km komisja sędziowska zażądała przerwy, gdyż fala i wiatr uniemożliwiły dalsze płynięcie.

Komisja sędziowska płynęła przed nim łodzią żaglową i zachodziła obawa zatopienia łodzi, natomiast wytrwały pływak czuł się doskonale i chciał kontynuować swą próbę. Po wyjściu z wody lekarz zbadał puls pływaka i skonstatował, że jest nor[illegible]

Start tej próby rozpoczął się o godz. 11 m. 7, przerwa nastąpiła o 16 m. 18. W tym czasie Uziębło odbył 7 odpoczynków (utrzymywanie się na wodzie w miejscu) po 60 min. przeciętnie każdy. Wliczając owe przerwy do czasu płynięcia posuwał się z przeciętną szybkością 2 km na godz.

Próbę tę miał Uziębło powtórzyć, ale w prasie polskiej nie spotykamy później żadnych o tym wzmianek.

Innego wyczynu dokonało dwóch młodych pływaków z Toruńskiego Klubu Sportowego w roku 1927 dnia 19 czerwca. Przepłynęli oni Wisłę z Ciechocinka do Torunia (około 20 km). Wytrwałymi pływakami okazali się Henryk **Buza**, lat 16 i Franciszek **Bloch**, lat 25, trzeci Snidzik przerwał po 7 kilometrze z powodu dotkliwego [illegible]

Pływacy ci płynęli cały czas na boku — towarzyszyła im łódź.

Henryk Buza przepłynął 20 km w czasie 3 godz. 12 min., a Franciszek Bloch w czasie 3 godz. 17 min.

Od roku 1927 Polski Związek Pływacki zaczął urządzać mistrzostwa długodystansowe Polski. W tych pierwszych mistrzostwach zorganizowanych na torze regatowym pod Bydgoszczą na trasie dług. 8 km (tor 500 m) wzięło udział 18 zawodników i 5 zawodniczek. Zwyciężyli: 1) Jurkowski Jerzy (Polonia (W-wa) 1 g. 30.42 sek., 2) Matysiak Jan (AZS W-wa), 3) Klein Józef (Jutrz. Kr.); Panie: 1) Schreiberówna (Jutrz. Kr.) 2 g. 07.59 sek., 2) Tratowa (Polonia W-wa), 3) Lisińska (T. K. S.). Schreiberówna przybyła jako 12, wyprzedzając Henryka Buzę, znanego nam już z trasy Ciechocinek — Toruń.

P. Z. P. od chwili swego założenia, tj. od 1922 r. propagował pływanie na dłuższe dystanse. Pływanie wtedy zresztą z konieczności odbywało się tylko na rzekach z powodu zupełnego braku pływalni (posiadał ją tylko Kraków). Nawet I-sze mistrzostwa Polski tak jak pływanie na dwóch pierwszych Olimpiadach (1896 w Atenach i 1900 r. w Paryżu) odbyło się na morzu i [illegible] Wiśle [illegible]

W roku 1922 z niewielu (6) imprez pływackich, jakie się odbyły, dwie były na długie dystanse:

1) 29. 6. 22 wyścig międzymostowy z okazji otwarcia przystani AZS na Wiśle w Warszawie na dystansie 2 km. Stanęła wówczas rekordowa ilość zawodników 117, w tym 10 pań. Zwycięzcą został: 1) Jurkowski (W. K. W.) 19 m. 32 sek., 2) Trat, 3) Moritz; poza konkursem: 1) Kozłowski B. 19.45. — Z pań: 1) Bystrzańska (AZS) 21.41.

2) „Wpław przez Kraków" zorganizowany przez krakowski AZS na dystansie 3.800 m, bardzo udana i świetnie propagandowo wykorzystana impreza (która stała się później w Krakowie tradycyjna).

Dała nast. wynik: 1) Ferens (AZS) 34 m. 52 sek., 2) Kovacs (Jutrz.) b. olimpijczyk węgierski; Panie: 1) Melerówna (AZS) 34.52, 2) Popielówna [illegible]

Bieg pływacki Hel — Gdynia na trasie 22 i pół km, poprzez tzw. „małe morze" zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Kuligowskiej z Warszawy, która pokonała swoich dwóch współzawodników: Lechowskiego — (WKS Legia) i Podboreckiego z Gdyni. Start nastąpił 3.8 1930 r. o godz. 9., po długiej ceremonii smarowania tłuszczem. Czas Kuligowskiej — 8.21 godz. jest o 3 godz. lepszy od rekordu poprzedniego na tym odcinku. Podborecki miał 9.30 godz. a Lachowski — 9.48 godz.

Z wyżej wymienionych przykładów widzimy, że słusznie mówi się, że pływanie na długie dystanse jest u nas mało popularne i nie mieliśmy „mistrzów przestrzeni wodnych".

Igrzyska Szkół Budownictwa

Jarosław zwycięzcą przed Mińskiem Maz. i Wrocławiem

ŚWIDNICA. (zbś) Ku uczczeniu szóstej rocznicy bitwy pod Lenino, pod protektoratem Ministra Budownictwa, inż. Mariana Spychalskiego odbyły się I ogólnopolskie Igrzyska Sportowe junaków SP Ośrodków Szkolenia Zawodowego. Na starcie stanęło około 800 zawodników, reprezentujących 18 ośrodków z całego kraju.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się eliminacje w lekkoatletyce, w pływ[illegible]

LEKKOATLETYKA: 100 m — 1) Bożym (Mińsk Maz.) 12.1, 2) Dutkiewicz (Mińsk Maz.) 12.3, 3) Tyński (Bytom) 12.5. 1.000 m — 1) Leśnik (Świdnica) 2.54.1, 2) Płonca (Jarosław) 2.54.2, 3) Czerwenak (Jarosław) 2.58.8. **Sztafeta olimpijska** — I przebieg. 1) Świdnica 3.49.1, 2) Jarosław 3.51 3) Wrocław Karłowice 4.04. II przebieg [illegible] 3 [illegible] ki 4.02.8; 3) Wrocław III 4.07. **Kula** (4 kg) 1) Szaliński (Jarosław) 13.54; 2) Kaciński (Mińsk Maz.) 13.51; 3) Kaczorek (Mińsk Maz.) 13.02; **Dysk** (1 kg) — 1) Kaczorek (Mińsk Maz.) 43.2?; 2) Szaliński (Jarosław) 40.60; 3) Witek (Mińsk Maz.) 38.70. **Granat** — 1) Witek (Mińsk Maz.) 63.50, 2) Czerniewicz (Lisków) 62.70, 3) Ratajczak (Poznań) 61.90. Skok w dal — 1) Tryński (Bytom) 5.44, 2) Bożym (Mińsk Maz.) 5.37 3) Pietkiewicz (Warszawa) 5.35 **Skok wzwyż** — 1) Skorek (Mińsk Maz.) 1.60; 2) Korolczuk (Mińsk Maz.) 1.50; Dutkiewicz (Mińsk Maz.) 1.50.

SIATKÓWKA. Kielce — Lisków 2:0 (15.8; 15.13), Świdnica — Warszawa 2.0 (15.7, 16.6); Wrocław Karłowic[illegible] Bochnia 2:0 (15:4, 15:11); Poznań — Gdańsk Wrzeszcz 2:1 (12:15, 15:4; 15:10 Mińsk Maz.—Warszawa POSZ XXI 2:0 (15:1; 15:5); Jarosław — Gdańsk 2:0 (15:8; 15:13), Bytom — Toruń 2:0 (15:5 15:4); Szczecin — Wrocław 2:0 (15.7 15:10).

PIŁKA NOŻNA: Bochnia — Wrocław 2:2; Szczecin — Świdnica 1:2, Gdańsk Wrzeszcz — Poznań 0:1, Bytom — Kielce 5:0; Mińsk Maz. — Toruń 4:0, Trzciel — Lisków 8:2.

PŁYWANIE: 100 m st. dow. — Do półfinału zakwalifikowali się następujący zawodnicy: Kajda (Wrocław) 1.14.4; Hawranek (Wrocław) 1.25; Kiliański (Wrocław) 1.28.8; Effenberg (Poznań) 1.28.4, Kubasik (Poznań) 1.36.2; Stępniak (Poznań) 1.35.8: 50 m st. klas. — Do półfinału zakwalifikowali się: Kajda (Wrocław) 43.2, Gordon (Poznań) 44.2; Hawranek (Wrocław) 44.2; Kiliański (Wrocław) 46.4; Kinemet (Trzciel) 47.7, Radwański (Wrocław Karłowice) 50.2. 3X50 stylem dowolnym — 1) Wrocław 1.44.7, 2) Poznań 2.01.7; 3) Trzciel 2.26.5.

ŚWIDNICA (tel.). W drugim dniu ogólnopolskich igrzysk sportowych Szkół Budownictwa uzyskano następujące wyniki: rzut granatem: 1) Witek (Mińsk Mazowiecki) 83.50; 2) Czerniewicz (Lisków) 82.20; 3) Ratajczak (Poznań) 61.90; pchnięcie kulą: 1) Kaliński (Jarosław) 13.06; 2) Kaczorek (Mińsk Mazowiecki) 13.61; 3) Ratajczak (Poznań) 12.83, skok w dal: 1) Dutkiewicz (Mińsk Mazowiecki) 5.82; 2) Bożyna (Mińsk Maz.) 5.80; 3) Ratajczak (Poznań) 5.77; 3.000 m: 1) Kłodnica (Jarosław) 10.43.7; 2) Cencarczyk (Jaro[illegible] 3) Stępień (Wrocław) [illegible]

ŚWIDNICA (tel). Wyniki ostatniego [illegible] Szkół Budowlanych w Świdnicy były następujące:

100 m: Butkiewicz — Mińsk Mazowiecki 12,0, Skorek — Mińsk Mazow. 12,0; 1000 m: 1) Kłoczyna — Jarosław 2,51.4. 2) Czerwoński — Jarosław 2,52,2; 4 x 100: 1) Poznań — 53,4. 2) Jarosław — 53,5; **Sztafeta olimpijska:** 1) Jarosław 3,53,6, 2) Mińsk 4,04; **Dysk:** 1) Szaliński 45 m. 2) Witek 44,4 m; **Wzwyż:** 1) Skorek (Mińsk) 165, 2) Korelczuk (Mińsk 155.

Finałowy MECZ PIŁKARSKI Bytom — Wrocław zakończył się zwycięstwem bytomiaków w stosunku 1:0 (0:0).

SIATKÓWKA: 1)Szczecin, 2) Wro[illegible]

SZERMIERKA: 1) Wrocław, 2) Gdańsk

PUNKTACJA OGÓLNA: 1) Jarosław 46 pkt., 2) Mińsk 41 pkt., 3) Wrocław 37 pkt., 4) Poznań 36 pkt

Na zawodach obecny był wiceminister odbudowy ob. Pietrusiewicz.

WARSZAWA. W celu zachęcenia młodzieży szkolnej do uprawiania sportu, PZLA postanowił ufundować nagrody przechodnie dla szkół. O nagrody te rozgrywanoby zawody kilkakrotnie w ciągu roku.

Dalsze wyniki »Marszów Szlakami Zwycięstw«

niejsze owacje spotkały maszerujących na trasie W—Z gdzie jak zwykle było masę wycieczek z całej Polski. Tutaj wycieczkowicze z całego kraju zachwyceni pięknym dziełem budowniczych socjalistycznej Stolicy, serdeczniej niż gdzie indziej witali młodzież manifestującą swe uczucia dla odrodzonego Wojska Polskiego które maszerowało przed 6 laty na szlaku Yenino — Warszawa — Berlin.

Nie mamy jeszcze oficjalnych danych, ale pewnym jest, że w Stolicy w marszach tegorocznych wzięło udział ponad 10 tys. uczestników obojga płci przy przeważającej liczbie młodzieży. Poziom sportowy imprezy był w tym roku dużo wyższy od poprzednich marszów. Lepsze przygotowanie pozwoliło osiągnąć dobre rezultaty.

Według prowizorycznych obliczeń można stwierdzić że około 7.000 uczestników zdobyło tzw. „wybitne" minima do Odznaki Sprawności Fizycznej.

Warto też podkreślić ulepszenia organizacyjne jakie wprowadził Stołeczny UKF. Zawodnicy w zależności od wieku posiadali odpowiedniego koloru karty uczestnictwa które oddawali na mecie do specjalnych kopert oznaczonych czasem przybycia. Koperty te zamykane były co minutę. Nowość ta znacznie ułatwiła klasyfikację wielkiej ilości uczestników, wykluczając jakiekolwiek pomyłki w obliczeniu rezultatów.

KRAKÓW (Tel.) W kilkunastu punktach w Krakowie odbyły się marsze jesienne. Miały one bardzo uroczysty charakter miejsca startowe udekorowane były transparentami i flagami oraz hasłami na rzecz przyjaźni polsko radzieckiej. Ogółem zgłoszono początkowo do startów ponad 16.000 osób. Liczba ta została przekroczona w Krakowie. Większość zawodników startujących zdobyła odznaki wybitne Powszechną uwagę zwracał duży udział kobiet oraz młodzieży szkolnej.

Największa liczba zawodników była na Bielanach, gdzie punkt startowy urządziło zrzeszenie sportowe Gwardia. Startowało tam 3.200 uczestników z Gwardii Milicji, SP w tym 930 kobiet, które uzyskały wszystkie od[illegible] startowała na Studium WF, gdzie obok studentów wyższych uczelni startowała również młodzież szkolna. Startowało tam 1.516 osób w tym 1.060 kobiet. Odznaki wybitne uzyskało 1.032 zawodników.

Również na punkcie startowym przy ul. Wrocławskiej brała udział młodzież szkolna łącznie około 1.500 osób w tym 1.049 dziewcząt, 1.387 uczestników uzyskało odznaki wybitne.

Udział zrzeszeń sportowych w marszach był bardzo liczny. Unia urządziła punkt startowy w Borku. Liczba zawodników wynosiła 879, w tym 13 kobiet i 866 chłopców. Wybitne odznaki uzyskało 850 zawodników.

Zrzeszenie sportowe Związkowiec zgrupowało 802 zawodników w tym 105 kobiet, 467 zawodników uzyskało normę. Miejsce startowe było w Bronowicach, finisz przy skale Kmity pod Zabierzowem gdzie odbyło się tradycyjne pieczenie ziemniaków. Wśród startujących wyróżnił się 56-letni Rys pracownik Ubezpieczalni Społecznej.

„Spójnia" urządziła punkt startowy na swym boisku. Startowało 161 zawodników w tym 40 kobiet. Większość zawodników uzyskała odznaki wy[illegible]

„Ogniwo" skupiło 132 zawodników w tym 18 kobiet. Kolejarz urządził miejsce startowe w Michałowicach metę na ul. Warszawskiej. Ogółem startowało 75 zawodników i zawodni[illegible]

Z ramienia Budowlanych startowało 65 osób w tym 8 kobiet.

GDAŃSK (Tel.) Prawie we wszystkich miastach Wybrzeża jak również powiatów na starcie marszów stanęła młodzież, związki zawodowe, wojsko. Największa ilość startujących była z Gdańska, gdyż same związki zawodowe wystawiły około 5 tys. zawodników. Brak jeszcze dokładnych obliczeń jeżeli chodzi o szkoły ale na ogół frekwencja ich była bardzo [illegible]

Podobnie i w Gdyni na starcie stanęło ponad tysiąc członków związków zawodowych i około 4 tys. marynarzy. Wśród członków związków zawodowych na uwagę zasługuje start dużej ilości mężczyzn w wieku ponad 40 lat np. w Gdańsku startował 66-letni Franciszek Machura, który przybył w dobrej formie, uzyskując minimum w próbie Odznaki Sprawności Fizycznej.

BYDGOSZCZ. (tel.) — W Marszach Jesiennych na terenie Pomorza wzięło udział około 30.000 zawodników. W Bydgoszczy startowało 6.000 osób, w tym 2.000 kobiet.

POZNAŃ. (tel.) Marsze na terenie m. Poznania zorganizowano w 6 punktach a impreza centralna na stokach Cytadeli zgromadziła ogółem 12 tys. młodzieży.

Uroczystość zapoczątkowana została przemówieniami dyr. WUKF mjr. Janickiego i sekretarza TPPR — Kasperskiego, po czym przy dźwiękach hymnów narodowych polskiego i radzieckiego wciągnięto na maszt flagę państwową. W imieniu zarządu woj. ZMP przemówił ob. Rutkowski, dając znak do startu. Nieoficjalne obliczenia wykazały, [illegible] 75 proc. zawodników uzyskało uprawnienia do odznaki wybitnej, zaś 20 proc. do zwyczajnej.

ŁÓDŹ. (tel.) Przy pięknej pogodzie odbyły się w Łodzi Marsze Jesienne Szlakiem Zwycięstwa. Według częściowych danych w marszach brało udział 13.326 mężczyzn i 5.009 kobiet. Spodziewa się, że napływające meldunki z prowincji wykażą, iż została tam przekroczona liczba 40.000 startujących.

ŚWIDNICA. (tel.) Marsze Jesienne zgromadziły na starcie 954 zawodników i zawodniczek. Drużynowo konkurencję męską wygrało Liceum Przemysłu Kamieniarskiego. W konkurencjach żeńskich miejscami podzieliło się Liceum Pedagogiczne i Liceum im. Kasprowicza. Z zawodników zwrócił na siebie uwagę Chudziec.

ŻYWIEC. (tel.) Marsze ukończyło 1216 zawodników, w tym uzyskało minimum do odznaki wybitnej 90 proc. startujących.

2500 m chłopcy: 1) Mantowski 21,30 min., 2500 m dziewcząt: 1) Wyrut 23,00 min.; 2000 m dziewcząt: 1) Goryl (Zw.) 20,15 min.; 5000 dziewcząt: 1) Ozga (Związkowiec) 37.47 min.; 5.000 m chłopcy: 1) Jackowiec (Związk.) 17.68 min., 8000 m mężczyźni: 1) Jodyński 31,20, 10.000 m: 1) Las 45.45 min. Powyżej lat 40: 1) Chyliński (Związk.) 50.00 min.

Z grup najlepiej wypadła Gwardia. Różne.

BIELSKO. (tel.) W Marszach Jesiennych w Bielsku wzięło udział 3692 osób (2131 chłopców, 1561 dziewcząt). Minimum do Odznaki Wybitnej uzyskało 702 osoby.

Pod względem ilościowym najwięcej zawodników wystawiła Państwowa Szkoła Przemysłowa — 926, dalej szkoły podstawowe — 693, z klubów jedynie Ogniwo Bielsko — 36 zawodników.

A klasa piłkarska w okręgach

Rzeszów

[illegible]

Zagłębie

[illegible]

Opolszczyzna

[illegible]

GRUPA I

[illegible]

GRUPA II

[illegible]

Śląsk

GRUPA I

[illegible]

GRUPA II

[illegible]

GRUPA III

[illegible]

GRUPA IV

[illegible]

Podokręg Bielsko

[illegible]

Podokręg Rybnik

[illegible]

Kraków

[illegible]

Klasa B

Śląsk

[illegible]

Rzeszów

GRUPA POŁUDNIE

[illegible]

GRUPA PÓŁNOC

[illegible]

TABELA KL. „C"

[illegible]

Kraków – Śląsk 9:7

w boksie juniorów

[illegible]

Dolny Śląsk - Pomorze 10:6

Mistrzostwa pływackie Zrzeszenia „Ogniwo"

[illegible]

Dr Z. Gruber

Wczasy w walce z chorobami zawodowymi

[illegible]



[illegible]

Szendzielorz skoczył o tyczce 3.58

[illegible]

Niedzielne wyniki za granicą

[illegible]

Marsze na Śląsku

[illegible]

Zbigniew Płonka

Turystyka na południowej stronie Tatr zyskuje nowe urządzenia

[illegible]

Delegowany z ramienia PZN-u na konferencję „Pucharu Tatr" w Czechosłowacji, udałem się do ORBIS-u po bilet kolejowy. Okazało się jednak, że do Tatrzańskiej Łomnicy, odległej zaledwie o 50 km od Zakopanego musi się jechać okrężną drogą przez Zebrzydowice i Bogumin, tracąc prawie całą dobę i blisko 7000 zł.

Mając na uwadze akcję „O" i widząc piękną jesienną pogodę, kupiłem bilet do Zakopanego skąd autobusem dostałem się na Łysą Polanę, gdzie przekroczyłem granicę. Resztę podróży odbyłem piechotą przez góry, oszczędzając w ten sposób kilkanaście godzin i 6000 zł. Pogoda dopisała. Tatry zastałem całkiem opustoszałe. Po przejściu granicy, pierwszych ludzi spotkałem dopiero na szosie pod Tatrzańską Łomnicą.

Schronisko w Dolinie Białych Stawów

W czasie miłej wędrówki górskiej zapoznałem się z częścią inwestycji turystycznych w Czechosłowacji. Droga z Łysej Polany przez Jaworzynę do Zdziaru choć dobra ale dość wąska, znajduje się w całkowitej przebudowie. Sądząc po rozmiarach prac, będzie to wspaniała autostrada. W Dolinie Białych Stawów zobaczyłem nowe schronisko zwane Kieżmarską Chatą, w miejsce starej już rozebranej Votrubowej Chaty. Zbaczając nieco z drogi wstąpiłem nad Zielony Kieżmarski Staw, aby odwiedzić tam gospodarza schroniska. Jest on doskonałym biegaczem i był u nas w Zakopanem na Pucharze Tatr. Niezastałem go jednak, gdyż poszedł właśnie na trening. W schronisku pusto tylko kilkanaście par doskonałych zjazdówek czeka na zawodników. Zaciekawiony, oglądam deski. Mama Kowalczykowa która zastępuje syna w schronisku opowiada, że w sierpniu był tutaj obóz zjazdowy. Chodzili pod Baranią Przełęcz trenować slalom. Deski zostawili, gdyż w każdą sobotę przychodzą aby w niedzielę trochę potrenować. Kilkagodzinny podchód i powrót w dolinę także jest dobrą zaprawą. Nie można się dziwić wynikom naszych sąsiadów, skoro mają takich zapaleńców.

Schodząc do Tatrzańskiej Łomnicy Doliną Kieżmarską natknąłem się po drodze na dwa schroniska, jedno w budowie drugie już wykończone i zagospodarowane. Również i tutaj kończy się budowę wygodnej drogi jezdnej.

W Tatrzańskiej Łomnicy

W Tatrzańskiej Łomnicy zostałem bardzo gościnnie przyjęty i spotkałem się z delegatami GUKF-u z Warszawy. Dwudniowa konferencja dotyczyła organizacji „Pucharu Tatr". Była przygotowana doskonale, ustalano najdrobniejsze szczegóły przygotowań i przeprowadzenia zawodów. Dokładność i szczegółowe plany świadczą o wadze jaką przywiązują Czechosłowacy do tych zawodów. Największą trudność stanowi wykończenie skoczni i trasy zjazdowej. Do wycięcia kosodrzewiny i wysadzania większych bloków skalnych trzeba dużego zastępu robotników. Poważne prace inwestycyjne w Niżnich Tatrach i we Fatrze zatrudniała wielką ilość ludzi i stąd kłopoty organizatorów „Pucharu Tatr".

Zaciekawieni planami inwestycji turystyczno-narciarskich i stanem obecnych robót, prosiliśmy naszych gospodarzy o udzielenie informacji. Gościnni sąsiedzi nie tylko udzielili nam szczegółowych wiadomości lecz po skończonej konferencji pokazali najważniejsze prace w te-[illegible]

Bezpośrednim gospodarzem w górach jest KSTL (Klub Słowackich Turystów i Narciarzy). Obsługa i informacja turystyczna znajduje się w rękach „SLOVAKOTOUR"-u, który ma placówki we wszystkich nawet najmniejszych, miejscowościach. Nadzwyczajna gościnność i uprzejmość pracowników tej instytucji est godna specjalnego podkreślenia. Opieka jaką otaczają przybyszów wychodzi daleko poza ramy dobrze spełnionego obowią-[illegible]

Niżne Tatry

Wróćmy jednak do spraw inwestycji w górach. Południowe stoki Wysokich Tatr nie posiadają idealnych warunków narciarskich. Silne nasłonecznienie znacznie bujniejsze lasy i pola kosodrzewiny sięgają wyższych stref górskich niż u nas. Wiosna jest wcześniejsza, a pokrywa śniegu cieńsza; tylko w wyjątkowo śnieżnych zimach kryje ona pola kosówek. Wyższe partie gór są niedostępne dla przeciętnego narciarza. Dlatego też postanowiono udostępnić pobliskie pasma Niżnich Tatr oraz Wielkiej i Małej Fatry. Obfitość hal (których zupełnie brak na południowej stronie Wysokich Tatr), północne stoki gór, mała ilość partii skalnych oraz mniej groźne dla śniegu działanie wiatrów halnych stwarzają tam bardzo korzystne warunki do uprawiania masowego narciarstwa.

Główny plan inwestycji jest opracowany pod kątem udostępnienia tych właśnie terenów. Nowe drogi koleje elektryczne wyciąg linowe, trasy zjazdowe i nowe miejscowości stanowiące bazy wyjściowe w góry, a w końcu sieć nowych schronisk — to zamierzenia na najbliższą przyszłość. Słuchając wyjaśnień i oglądając szczegółowe plany podziwiamy i niedowierzamy równocześnie realności tych zamierzeń. Jakież było nasze zdumienie, kiedy zaproszeni do samochodu rozpoczęliśmy objazd terenu. To co zobaczyliśmy na kilku odcinkach przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Okazało się bowiem ze większość skromnie pokazanych planów jest już w stanie realizacji.

Od Demianowskich Jaskiń do doliny Jasnej dojechaliśmy nowowybudowaną szosą. Na obszernej polanie kilkadziesiat baraków. Wśród lasów i górskich ostępów wre gorączkowa praca. Wyciąg siodełkowy na Chopok (2000 m npm.) już funkcjonuje, pozostają jeszcze do wykończenia budynki stacyjne. Trasy zjazdowe są wytyczone i właśnie teraz rozpoczyna się ich budowa. Na prośbę naszych przewodników którymi byli przedstawiciele CSOS-u kierownictwo budowy uruchamia wyciąg i w kilka minut wydostajemy się w góry. Jeszcze krótka wycieczka, gdyż druga część wyciągu jeszcze nie gotowa i osiągamy szczyt CHOPOKU.

80 nowych schronisk

Wspaniała panorama na pasmo Wysokich Tatr i pobliskie szczyty, wśród których dominuje najwyższy w Niżnich Tatrach Dzumbir. Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia spoglądamy w doliny i dopiero teraz zdajemy sobie sprawę z ogromu prac. Wśród niezmierzonych obszarów leśnych widnieją jak wysepki wycięte polany a na nich powstają nowe osiedla i hotele. Między innymi widać z daleka potężne fundamenty pod kilkunastopiętrowy hotel. Będzie on wybudowany we formie okrągłej wieży, aby uzyskać jak najwięcej słonecznych pomieszczeń. Na południowych stokach Chopoku także wre praca. Powstaje tam również wyciąg siodełkowy i nowe miejscowości. Przewodnicy nasi pokazują nam jeszcze pod szczytami i przełęczami szereg nowych schronisk. Nie są to wszystkie. W przyszłym roku zostanie wykończonych ogółem 80 nowych schronisk które będą stanowiły oparcie dla turystów wędrujących grzbietami gór.

Kwestia zaopatrzenia tych schronisk jest przedmiotem specjalnej troski. Największą trudność stanowią schroniska szczytowe gdzie dostępność jest utrudniona a koszt budowy dróg kolosalny. Najbardziej realny wydaje się opracowany ostatnio projekt zaopatrywania tych schronisk helikopterami. Próby wykazały praktyczność i znaczną oszczędność w kosztach transportu.



Panorama Niżnych Tatr od strony Św. Mikulasza Liptowskiego. Na tych terenach powstają nowe urządzenia turystyczne i narciarskie, które jeszcze bardziej rozszerzą i podniosą czechosłowacki sport.

W górach Wielkiej i Małej Fatry

W dalszej wędrówce widzimy, że we Wielkiej i Małej Fatrze prace postępują podobnie. Wyciąg siodełkowy z doliny Vratnej na Chleb (1644 mnpm) jest także gotowy drugi od południa w budowie. Większość schronisk gotowa. Wracając doliną Wagu widzimy zastępy młodzieży w niebieskich owerolach, weseli i opaleni pozdrawiają nas serdecznie. Pomagają tutaj przy rozbudowie linii kolejowej Bogumin—Koszyce. Wobec przewidywanego wzmożenia ruchu, trakt ten otrzymuje dodatkowe tory i trakcję elektryczną. Praca jest ciężka — nowe mosty i tunele oraz odsunięcie koryta rzeki w ciasnej dolinie Wagu to zadanie niełatwe.

Kończąc naszą podróż prosimy także o zdjęcia górskie, gdyż nie możemy dostać widokówek z tych terenów. Grzecznie odpowiadają nam że na propagandę jeszcze czas aż wszystko będzie gotowe. Kampania jest w opracowaniu i we właściwym momencie zostanie przeprowadzona.

W Żylinie żegnamy gospodarzy, dziękując za wspaniałą gościnę i e-piękę życzymy jak najlepszego rozwoju narciarstwa. Przy pożegnaniu nieśmiało pytają nas, czy w 1952 roku kiedy to znowu przypadnie im organizacja Pucharu Tatr, zgodzimy się na przeprowadzenie zawodów na terenach Niżnich Tatr, przy czym dodają że wówczas będzie już wszystko gotowe i przyjdzie etap propagandy tych terenów, a zawody narciarskie są jednym z najlepszych środków do tego celu.

Widząc tempo pracy wierzymy że następny Puchar Tatr w Czechosłowacji odbędzie się w miejscu gdzie dzisiaj jeszcze goszczą tylko jelenie. W powrotnej drodze notujemy wrażenia i zazdrościmy naszym sąsiadom, że wojna oszczędziła im takich zniszczeń jakie pozostawiła po sobie w naszym kraju. Musimy się uzbroić w cierpliwość. U nas także wre praca ale ważniejsza jest odbudowa przemysłu i zniszczonych miast. Po wykonaniu tego gigantycznego planu przyjdzie na pewno kolej na rozbudowę urządzeń w górach, które umożliwią nam uprawianie turystyki i narciarstwa na szeroką skalę.

WYSTAWA



Fot. Franckowiak (API)

Fragment Wystawy Sportowej w Warszawie w Stołecznym Urzędzie Kultury Fizycznej. Stoisko Zrzeszenia Sportowego Gwardia, a obok Polskiego Związku Motocyklowego

Na środku długiego korytarza budynku Stołecznego Urzędu Kultury Fizycznej stoi stół. Nie należy on, coprawda do eksponatów wystawy pięcioletniego dorobku sportowego Warszawy nie mniej rola jego nie jest zbyt błaha. Właśnie, podeszło do niego dwóch chłopców w uczniowskich czapkach.

— *Chcemy zwiedzić wystawę!* — zwracają się do siedzącej za stołem [illegible]

— Bardzo proszę. Czy panowie chcą również obejrzeć film?

„*Panowie*" przez chwilę spoglądają na siebie niepewnie.

— *Tttaak!* — postanowili. Wyciągają po 10 złotych, dostają dwa bloczki i odchodzą by za chwilę zatrzymać się przed pierwszymi eksponatami. Są uważnymi obserwatorami. Każde zdjęcie, każdy wykres czy nagrodę taksują w myślach dość długo a następnie dzielą się uwagami niezawsze rozsądnymi, zato przeważnie głośnymi nie wiedząc, że bezwiednie stają się chodzącą reklamą poszczególnych odcinków wystawy, gdyż skupiają zainteresowanie nie tyle może na nich samych, ile na oglądanych przez nich eksponatach. Krytykują więc plansze GUKF-u redakcji „Sport i Wczasy", (te ostatnie wykonane w całości przez ich nieco starszych kolegów), AZS PTT zrzeszeń i związków sportowych i in. a za nimi posuwa się w równie powolnym tempie gromadka innych zwiedzających. Po obejrzeniu wszystkiego schodzą w dół — do „kina", mieszczącego się w dużej sali w piwnicach budynku. Wchodzimy za nimi.

[illegible] jest biała płachta, odgrywająca rolę ekranu. Salka poprzecinana jest kilkunastu szeregami ławek zajętych przez publiczność — przeważnie dziewczęta i chłopcy. U drzwi, przy elektrycznym kontakcie tkwi nieruchomo umorusany zlekka chłopak. Patrzy uważnie na stolik z aparatem filmowym przy którym kręci się operator. Nawet niezbyt wprawny obserwator doszedłby do wniosku, że za żadne skarby świata chłopak nie opuściłby swego stanowiska taka powaga i przejęcie biją z jego twarzy.

— *Zgaś światło!*

Ciemność ogarnia salę. Na ekranie pojawiają się postacie biegaczy, miotaczy skoczków narciarzy i piłkarzy, witane przez młodocianą publikę krytycznymi komentarzami. Huragany śmiechu wywołuje zwolniony film z biegu na 100 metrów. Kroki Owensa wprowadzają widzów w nadzwyczaj dobry humor.

— *Tak, to ja też potrafię!* — krzyczy któryś.

Film urywa się. Momentalnie sala pojaśniała. Chłopiec przy kontakcie z dumą patrzy dokoła, jak by chciał powiedzieć:

— *A co? Źle to robię?...*

Po chwili światło ponownie gaśnie. Wysuwam się dyskretnie. I znowu zbliżam się do stołu. Od drzwi wejściowych napływają dalsze gromadki ludzi. Tym sposobem w ciągu niecałego miesiąca przez wystawę przewinęło się 10 tysięcy widzów. Każdy z nich wpisuje się do leżącej na stole książki pamiątkowej, będącej niejako odzwierciedleniem wrażeń doznanych w czasie zwiedzania. Przewracam karty książki.

„*Wielki dorobek sportu i kultury fizycznej* — pisze St. Syszycki — *jest wynikiem mrówczej pracy przede wszystkim młodzieży polskiej.*

Mieszkaniec Kalisza, T. Pasik zanotował:

„*Wystawa bardzo pięknie zorganizowana i winna być objaz-*[illegible]

Czechosłowak, Vatora Vledislav, tak pisze:

„*Jsem rad, że sport w moim braterskim narodi se rozvijo tak rychle*".

Do ciekawego wniosku, po zwiedzeniu wystawy doszedł warszawianin, A. Powagowski:

„*Wystawa interesujonca. Od dziś będę starał się dostać do klubu sportowego. Teraz dopiero zaczynam się orientować, cóż to jest* [illegible]

Na innych kartach widać podpisy członków naszej reprezentacji piłkarskiej, uczniów gimnazjum im. N. Żmichowskiej, sportowców Związkowca z Przasnysza i wiele wiele innych. Natrafiam również na nakreślony energicznym pismem podpis: „*Janina Łapińska — robotnica*". A oto jej wypowiedź:

„*Zobaczyłam wystawę i powiem jedno: cieszy mnie, że sport staje się masowym i że każdy obywatel może dziś ćwiczyć i nie biorą mu tego za złe, a przeciwnie, popierają sport, jak i inne życie społeczne*".

I jeszcze jedna charakterystyczna uwaga. Nie można jej nawet nazwać wymowną gdyż skreślona jest ręką głuchoniemego:

„*Wystawa dorobku sportowego jest pięknym sukcesem St. UKF i rezultatem wspaniałych wyników sportowych Polski Ludowej. — Mroczyński, prezes WKS Głuchoniemi*".

Wydaje mi się, że jest to największa pochwała, przekazana organizatorom wystawy. T. S.

Kronika wczasowicza

DYREKCJA MORSKA FWP NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

W świetlicy ZZPIS odbyło się zebranie pracowników Dyrekcji Okręgu [illegible] chaniu referatu zgromadzeni postanowili jednogłośnie utworzyć na swym terenie Koło Odbudowy Warszawy i wyłonili zarząd. Koło ma zająć m. in. organizowaniem imprez, z których dochód przeznaczony zostanie na odbudowę Warszawy. [illegible] stwierdza, iż zagadnienie odbudowy stolicy jest jednym z czołowych zadań narodu polskiego w wielkim dziele budowania fundamentów u[illegible] Przebywający nad morzem w Mielnie [illegible] przeznaczyli na odbudowę Warszawy [illegible]

INWENTARYZACJA NIERUCHOMOŚCI W DOMACH WYPOCZYNKOWYCH FWP

Z [illegible] dziernika br. Fun[illegible] cowniczych CRZZ [illegible] przystąpił do [illegible] dujących się na [illegible] terenie ośrodków wypoczynkowych [illegible] przejętych w [illegible] sie 1948/49 w wy[illegible] niku uchwały o centralizacji gospodarki domami wczasowymi. Spisy majątkowe sporządza i oszacowania nieruchomości dokonuje specjalna Komisja Spisowa, w skład której wchodzi również czynnik społeczny, t. zn. osoby nie związane z pracą dotychczasowej administracji domów wypoczynkowych. Czynnik społeczny w Komisjach Spisowych reprezentowany jest przez delegatów ORZZ.

DRUGI DOM AKCJI SPECJALNEJ W ZAKOPANEM

Podjęta przez FWP z początkiem bieżącego roku akcja specjalna, mająca na celu zapobieganie chorobom płuc wzbogaci się o nową placówkę. Sygnalizowane poprzednio otwarcie domu wypoczynkowego „Radowid" w Zakopanem zapoczątkowało ten rodzaj wczasów. Ponieważ domy takie według umowy z ZUS-em mogą być prowadzone tylko w miejscowościach w których znajdują się sanatoria, co umożliwia stałą opiekę lekarzy-specjalistów, z dniem 1 listopada br. uruchomiony zostanie w Zakopanem drugi z rzędu dom dla zagrożonych gruźlicą względnie po przebytej tej chorobie pracowników. Znajdzie w nim pomieszczenie 40 osób w każdym turnusie 21-dniowym. Wyposażony w najnowocześniej urządzony gabinet lekarski, wykwalifikowany personel, a ponadto odpowiednią ilość leżaków oraz wyżywienie, którego wartość kaloryczna sięga 5000 kalorii dziennie, zapewnia przebywającym tam wczasowiczom właściwy, racjonalny i pełny wypoczynek obok wszelkich warunków do poprawy zdrowia.

FARMACEUCI OBJĘCI UMOWĄ ZBIOROWĄ

Fundusz Wczasów Pracowniczych zawiadomiony został przez Centralną Radę Związków Zawodowych o zawarciu umowy zbiorowej z pracodawcami prywatnego sektora przemysłu farmaceutycznego. Umowa ta obowiązuje od dnia 1 lipca br.

USTKA. Na redzie portu w Ustce pracuje największa nasza pogłębiarka morska „Inż. Wenda". Zadaniem tej jednostki jest właściwe pogłębienie redy portowej i wydobycie z dna morza blisko 110 tys. metrów sześc. mułu. Dotychczas „Inż. Wenda" wydobył 90 tys. metrów sześc. Po ukończeniu prac w Ustce, wykona ona drobne prace pogłębiarskie w Darłowie, a następnie przyjdzie do roboty na Zalew Szczeciński, by pracować przy pogłębianiu drogi morskiej Szczecin—Świnoujście.



Z meczu ligowego Gwardia-Wisła — Polonia w Bytomiu. Od lewej — obrońcy Gwardii Flanek i Dudek asekurują Jurowicza, którego atakuje Szmidt (Polonia) Fot. Urszula Bytom

[illegible]